Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 235. — ROK XXXIX.

ŚRODA

31 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Niebezpieczne hasło.

Zmieniły się czasy. Przebrzmiały hasła „radosnej twórczości", któremi tak długo sugestjonowano i ogłupiano nie wyrobione politycznie społeczeństwo. Twarda rzeczywistość zadrwiła sobie niemiłosiernie z szumnych zapowiedzi. Nie wiele z nich dało się zrealizować, a i te, którym nadano kształty realne, okazały się bardzo zawodne. Nietrwałe były sukcesy, odnoszone pozornie niemal we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Dziś już nic z nich nie pozostało, prócz głębokiego rozczarowania i jeszcze smutniejszych doświadczeń. Chcąc nie chcąc, trzeba było zejść z koturnów i uderzyć w inny, bardziej minorowy. ton. Wielkie hasła, w których zawsze trudno było dopatrzeć się treści, ustąpiły miejsca bardziej przyziemnym wskazaniom. „Aby było lepiej — wołała niedawno „Gazeta Polska" — trzeba pracować wydajniej, spożywać oszczędniej".

Jeżeli pierwszą część tego nowego sanacyjnego hasła będzie trudno wprowadzić w życie, bo stoi temu na przeszkodzie kryzys gospodarczy, powodujący zamieranie warsztatów pracy i zwiększający coraz wydatniej zastępy bezrobotnych, to druga jego część o „oszczędniejszem spożywaniu" jest już realizowana oddawna, znacznie wcześniej, aniżeli hasło to zostało rzucone na łamach organu pułkownikowskiego. Znany publicysta, p. A. Nowaczyński, w artykule „Nędza z bidą w Polskę idą" zestawił trochę cyfr, w których świetle upadek konsumcji wewnętrznej, a więc realizacja hasła, wysuwanego przez „Gazetę Polską", jako nakaz kategoryczny chwili, nawet więcej: jako obowiązek patrjotyczny, zdołał już przybrać zatrważające rozmiary. Z przytoczonych cyfr wynika zupełnie jasno, że konsumcja albo trzyma się uparcie i dzielnie na tym samym poziomie, to jest niżej wszelkiej krytyki, albo też spada poprostu, jak to mówią, na łeb i na szyję.

Zaczniemy od konsumcji mydła, uważanej za sprawdzian poziomu cywilizacyjnego. Na pierwszem miejscu pod tym względem stoją Niemcy, gdyż tam konsumcja mydła przypada okrągło 10 kilo na głowę. Drudzy z kolei są Anglicy z 9,5 kg. na głowę, trzecia Francja 9 kg., dalej Czechosłowacja 5 kg., Węgry 4,5 kg. Na dość szarym końcu znajduje się Rumunja, bo z 3 kg. na głowę, podczas gdy w państwie polskiem spożycie mydła zamiast wzrastać w miarę mocarstwowego konsolidowania spada systematycznie, aż doszło do 2,5 kg. na głowę, co odpowiada mniej więcej poziomowi konsumcji „w Persji, Annamie, San Domingo, Liberji". Dodaje przytem autor, że „lwia część tego spożycia przypada na ziemie zachodnie, które, jak wiadomo, wybierały do Sejmu opozycjonistów, podczas gdy na ziemiach wschodnich, stojących wytrwale na platformie ideologji, obojętność, względnie niechęć, ba, nawet wzgardę dla mydła trzymają się nadal na poziomie wieku XV-go".

P. Nowaczyński stara się wytłomaczyć przyczynę tego zjawiska. Wywody jego, jak zwykle, są bardzo interesujące, wiele jest w nich błyskotliwych dociekań i hipotez, ale nie będziemy ich tu powtarzali. Nam chodzi o cyfry i poza ich ramy nie chcemy wykraczać.

Przejdziemy zatem do cukru, o którym z rozplakatowanych po całej Polsce afiszów, wiemy, że... krzepi. W porównaniu z r. 1932 w przeciągu pół roku skonsumowano go mniej o 11.000 ton. W r. 1931 poszło 153.940 ton, w r. 1932 od stycznia do lipca już tylko 142.430...

Nie lepiej przedstawia się sytuacja z alkoholem. Jeżeli chodzi „o produkty Goetza i Haberbuscha, Okocimskiego, Żywieckiego, Sanguszkowego, Tyskiego, to produkcja piwa już w stosunku do r. 1921 spadła o 23 proc., by w stosunku do roku 1930 spaść o 31 proc.; jak spadła w pierwszej połowie r. 1932, to jeszcze nie wiadomo, ale w każdym razie nie przekroczy 1500 tysięcy hektolitrów, tj. tyle, ile jeden browar czeski daje w jednym... kwartale; o angielskich czy bawarskich lepiej nie wspominać...".

Tak samo ogromny spadek wykazuje konsumcja spirytusu, tytoniu, nafty. — W pierwszem półroczu r. 1931 wypito „lojalnie" 14.331 tys. litrów, w temże półroczu r. b. o 4 mil. mniej. W pierwszem półroczu r. z. dochód monopolu tyton. wyniósł 318,665 tysięcy złotych, w r. b. za ten okres tylko 277,349 tysięcy złotych. Podobnie ze spożyciem nafty: 47 i 40 tysięcy ton. Nie palą więc tytoniu, nie palą w lampach, no więc, co palą? — zapytuje autor. Ano rozmaicie. „Na Polesiu i na Podkarpaciu wzięli się już z powrotem do łuczywa, a gdzieindziej podpalają już hubką. Jak za Masława czy Mściwoja, za Mieszka i Dąbrówki powrócili sobie po dziewięciu stuleciach spokojnie znowu do hubki...". Jednocześnie wieś polska coraz więcej zaczyna używać soli bydlęcej, bo na inną jej nie stać, jak te „Fellahy, Parjasy i kulisy chińskie"... Zbyt cementu spadł w ciągu jednego roku z 241 tysięcy ton na 165 tysięcy.

Nie mamy danych cyfrowych, dotyczących konsumcji produktów zbożowych i hodowlanych, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w tej dziedzinie spadek spożycia musi być ogromny. Gdyby było inaczej, ceny zboża, bydła i nierogacizny nie byłyby tak katastrofalnie niskie. Że mało również kto kupuje artykuły przemysłowe, świadczy o tem rosnący z każdym dniem zastój w przemyśle i handlu.

Widzimy więc, jak życie realizuje niebezpieczne hasło, rzucone przez „Gazetę Polską". Na podstawie cyfr, ustalonych przez statystykę urzędową, można stwierdzić, do jakich rozmiarów doszła już „oszczędność spożycia", propagowana w siódmym roku ery sanacyjnej, jako uniwersalny środek na wszystkie niedomagania. Można przypuszczać, że rzeczywistość przeszła najśmielsze oczekiwania redakcji organu rządowego...

Inna rzecz, czy z tego może być zadowolony rząd. Oszczędności w spożyciu towarzyszy stale inne zjawisko: spadek dochodów państwa. Może o tem nie wiedzieć „Gazeta Polska", ale z pewnością zdaje sobie z tego sprawę pan minister skarbu. Dlatego wydaje się nam, że tym razem „Gazeta Polska" nie poszła po linji polityki rządu. Nie dziwimy się temu wcale, bo w chaosie, jaki wzrasta z dniem każdym w rządzących „sferach", nawet takie nieprawdopodobne historje mogą się przytrafiać.

A. D.

Entuzjastyczne powitanie Żwirki w Poznaniu.

Poznań, 30. 8. (PAT.) Od samego rana zaczęły się gromadzić na lotnisku w Ławicy tysiączne tłumy publiczności celem powitania zwycięskich lotników polskich. Na lotnisko przybył d-ca O. K. VIII. gen. **Frank**, wyżsi oficerowie, prezydent miasta Ratajski, wojewoda Raczyński, posłowie, senatorowie, prezes aeroklubu, delegacje oficerów wszystkich pułków, stacjonowanych w Poznaniu oraz przybyły z Berlina płk. Filipowicz, dyrektor dep. lotniczego w ministerstwie komunikacji, mjr. Wojtyga i mjr. Kwieciński. O godz. 10.40 drużyna polska wystartowała z Berlina i przybyła na lotnisko w Ławicy o godz. 11.59. Pierwszy wylądował por. Żwirko. **Wśród niemilknących owacyj doniesiono go na rękach do miejsca, gdzie zgromadził się komitet przyjęcia.** Jako pierwszy przemówił wojewoda poznański, występujący również jako prezes zarządu L. O. P. P., witając por. Żwirkę w serdecznych słowach i zaznaczając, że zarząd L. O. P. P. na m. Poznań postanowił utworzyć dwa stypendja, jedno dla studentów politechniki, a drugie dla konstruktorów samolotów. Następnie przemawiał prezydent miasta Ratajski, wręczając por. Żwirce medal m. Poznania.

40.000 ludzi witało zwycięzcę w Warszawie.

Warszawa, 30. 8. (Telef. wł.). Po uroczystościach powitalnych w Poznaniu o godz. 5 wylądował w Warszawie por. **Żwirko** i cała drużyna rajdu europejskiego. Na przedzie lecieli pułk. **Filipowicz**, dyrektor Dep. Lotnictwa w Min. Komun. i maj. **Kwieciński**, za nimi 4 samoloty rajdowe. Kiedy drużyna nadleciała nad lotnisko warszawskie, wypuszczono na front Żwirkę. Lotnicy wykonali kilka efektownych ewolucyj i Żwirko zaczął lądować. **Tłum przerwał wszystkie kordony i podbiegł ku Żwirce.** Dalsze trzy samoloty, opadające już na lotnisko, wzbiły się z powrotem w górę w obawie, by nie wpaść na publiczność i wylądowały na lotnisku wojskowem.

Na powitanie Żwirki, inż. Wigury i całej drużyny zebrało się około **40.000 ludzi**. Na lotnisko przybył wiceminister gen. **Fabrycy**, wiceministrowie Czapski i Gallot itd. **Rozentuzjazmowana publiczność poniosła Żwirkę i Wigurę na ramionach.** Przez pewien czas nie wiadomo było, gdzie oni właściwie są, to też **gen. Fabrycy nie mógł dokonać dekoracji zwycięzców złotemi krzyżami.** Wreszcie podprowadzono Żwirkę i inż. Wigurę ku gen. Fabrycemu. Zaledwie gen. Fabrycy zdołał przypiąć medal por. Żwirce, już fala napierająca uniosła inż. Wigurę. Z trudem udało się skierować publiczność w stronę domku „Lotu" **i tam ostatecznie wypuszczono Wigurę i Żwirkę.** Por. Żwirko przywitał się z żoną i z synkiem, ukazał się z niemi na balkonie i tam ostatecznie nastąpił akt dekoracji.

Pod domek ten miał podjechać samochód, by odwieść zwycięców do Warszawy. **Gdy Żwirko ukazał się między publicznością, nie było mowy o tem, by mógł wsiąść do samochodu.** Poniesiono go na rękach ulicami Topolową, Śniadeckich aż do ul. Koszykowej. Dopiero tam udało się policji „ocalić" Żwirkę i wsadzić go na jakąś platformę, na której usiedli również policjanci. Osobliwy pochód otwierała platforma z orkiestrą zakładów samolotowych, **następnie szła policja i wreszcie jechał Żwirko obsypywany kwiatami.** Pochód przeszedł Marszałkowską, Al. Jerozolimskiemi, Nowym Światem i Krakowskiem Przedmieściem na Pl. Saski, gdzie mieści się Aeroklub Rzpltej.

Wymiana więźniów politycznych z Litwą.

Warszawa 30. 8. (Telef. wł.). Po tygodniowym pobycie w Kownie powrócił do Warszawy delegat Czerwonego Krzyża **p. Brown**, który zabiegał u rządu litewskiego o przeprowadzenie wymiany więźniów politycznych z Polską. Informacje, które przywiózł p. Brown wskazują na to, że **rząd litewski nie chce zdecydować się na zamienne wydanie Polsce więźniów politycznych, których stan psychiczny i zdrowotny w więzieniach litewskich jest okropny.** Jakkolwiek polska lista więźniów została w Kownie dawno doręczona i była już w swoim czasie przez litewskie czynniki zaakceptowana do wymiany, obecnie **w Kownie wysuwają nowe objekcje.** Litwini domagają się nowej listy wymiennej i **sami zamierzają zmienić swą listę.** Ze strony polskiej oświadczono w sposób kategoryczny, że **Polska nie będzie czyniła żadnych trudności przy zgłoszeniach litewskich, dotyczących kandydatów do wymiany.** Obecnie strona polska ustali w najbliższym czasie nową listę więźniów i prześle ją do Genewy. Litwa do 26 września będzie musiała wypowiedzieć się ostatecznie, czy zgadza się na wymianę więźniów, **a dalsze przewlekanie sprawy przysporzy rządowi litewskiemu trudności na terenie genewskim.**

WYMIANA WIĘŹNIÓW Z ROSJĄ.

Warszawa 30. 8. (Telef. wł.). Prowadzone między Warszawą a Moskwą rokowania w sprawie wymiany więźniów politycznych, zostały pomyślnie zakończone. **Wymiana więźniów nastąpi w dniu 15 września na pograniczu polsko-sowieckiem w Stołpcach. Lista więźniów polskich, którzy uzyskują wolność. liczy kilkadziesiąt osób.**

—oo—

Dlaczego zwiększamy ilość bilonu.

Warszawa, 30. 8. (Telef. wł.) Przedstawiciel ag. „Iskra" zwrócił się do dyrekcji Banku Polskiego o oświetlenie sprawy zwiększenia emisji bilonu i otrzymał następujące wyjaśnienia: Na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej z 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego maksymalny obieg bilonu i monet srebrnych w Polsce został ustalony na sumę 320.000.000 zł. z tem, że państwo może powiększyć ich obieg ponad tę normę za zgodą Banku Polskiego. **Obecnie Bank Polski wyraził zgodę na powiększenie obiegu bilonu i monet srebrnych do sumy 396.000.000 zł.** Formalnie wzrost tego obiegu nie jest czemkolwiek innem, jak tylko przywracaniem jego pierwotnego stosunku do zwiększonej w międzyczasie liczby ludności, który to stosunek według ówczesnego stanu zaludnienia wynosił 12 zł. na głowę. Obserwacje, dokonane w ostatnich miesiącach, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość duży brak pieniędzy w obiegu, zwłaszcza na prowincji. Objawy te doprowadziły gdzieniegdzie do wytworzenia się pewnego ażja na pieniądze drobne przy zmianie drobnych odcinków oraz do wyczerpania się zapasu 2- i 5-złotówek w Banku Polskim przy dostatecznej ilości monet niklowych. Zjawisko to da się tem wytłumaczyć, że przy zmniejszonych dochodach i zarobkach ludności w okresie kryzysu, powstała bardzo wielka ilość transakcyj drobnych kosztem obrotów w sumach większych, stąd też wynikła **tendencja do zwiększenia się obiegu pieniędzy drobnych**, która tylko częściowo uzupełnia silne kurczenie się obiegu banknotów zwłaszcza w wyższych odcinkach. Należy zauważyć, że ogólna suma zmniejszenia się obiegu od początku roku wynosi przeszło 100 miljonów zł.

—o—

USUWANIE REJENTÓW W MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 30. 8. (Telef. wł.) Jak już donosiliśmy prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie zarządziło kontrolę zdolności fizycznych i umysłowych rejentów na terenie apelacji lwowskiej. Sprawa ta łączy się z akcją uporządkowania stosunków w kancelarjach rejentalnych. **W najbliższym czasie 6 rejentów działających na terenie Sądu Okr. we Lwowie stanie przed specjalną komisją która prześle swą opinję do Izby Notarjalnej, względnie do Sądu Okr.**

—o—

O czem piszą inni?..

Szkodliwość usuwania sędziów.

Źle się stało, pisze nawet sanacyjny „Czas", że minister sprawiedliwości, zaproponował dekret o zawieszeniu nieusuwalności sędziów.

„Reorganizacja sądów nie powinna się dokonywać co lat kilka. Jeśli Ministerstwo nie jest w stanie — a nie świadczy to dobrze o kulturze legislacyjnej Ministerstwa, odrazu ustalić organizacji sądów, nie powinno przy każdej noweli starać się o zawieszenie nieusuwalności. Jeśli minister czyni to zbyt często, — przekonanie, że nieusuwalność jest zasadą, a usuwalność wyjątkiem zatraca się w społeczeństwie i — co gorsza — w stanie sędziowskim".

Jeszcze większe zastrzeżenia ma „Czas" co do przepisów o finansowem zaopatrzeniu usuniętych sędziów.

„Groźba usunięcia zarządzeniem władzy stwarza już dostateczną obawę, iż sędzia w wyrokowaniu nie będzie się czuł niezależnym. **Groźba usunięcia i nędzy materjalnej wzmacnia tę obawę i może zagrozić niezawisłemu wymiarowi prawa przez sądy**".

Po tych słusznych uwagach „Czas" przypomniawszy sobie, że jest organem B. B., cofa się trochę i pragnie, aby te uwagi nie były rozumiane „jako absolutna dezaprobata ostatniego pociągnięcia" min. Michałowskiego.

Przesunięcia personalne w rządzie.

Rekonstrukcja rządu opóźnia się nieco, ale uważana jest za pewną. **„Robotnik"** pisze:

„Wbrew zapowiedziom części prasy Rada Ministrów z dnia 25 sierpnia nie przyniosła ze sobą **żadnych zmian osobistych** w składzie gabinetu p. Al. Prystora. Mimo to sam projekt zmian uchodzi w dalszym ciągu za rzecz istniejącą. W grę wchodzą tylko przesunięcia personalne bez naruszenia charakteru politycznego i społecznego rządu. P. Wł. Zawadzki miałby, mianowicie objąć — jak notowaliśmy przed kilku dniami — tekę ministra skarbu, przyczem p. L. Kozłowski wróciłby do... prehistorji".

Reszta informacyj „Robotnika" na tem temat uległa konfiskacie.

Znaczenie triumfu por. Żwirki.

Szereg pism podkreśla znaczenie zwycięstwa por. Żwirki. **„Kurjer Poznański"** stwierdza, że dzięki lotnikom Polska znalazła się propagandowo w ofensywie. Sukces Żwirki łagodzi wspomnienia niepowodzeń naszego lotnictwa np. w rajdach Małej Ententy.

„Słowo Polskie" pisze:

„zwycięstwo to ujrzały własnemi oczyma i uznać musiały Niemcy, właśnie Niemcy dzisiejsze. 80 tysięcy mieszkańców shitleryzowanego Berlina na Tempelhof'ie lotniczym, było świadkiem podniesienia sztandaru Rzplitej na najwyższy maszt i wysłuchało odegrania na pierwszem miejscu państwowego hymnu naszego. Jakichże dziwnych uczuć doznawać musieli rycerze Wielkiego Adolfa, redaktorowie „Angriff'u" i „Voelkischer Beobachter", którzy jeszcze wczoraj skwalifikowali Polaków jako „Untermensch'ów" wobec „Edelmensch'ów" niemieckich!?".

„A. B. C." zauważa, że zwycięstwo por. Żwirki otwiera wspaniałe horoskopy przed polskiem lotnictwem.

„Przecież polskich lotników wciąż jest jeszcze szczupła garstka, przecież modele zwycięskich maszyn kleiły ręce studentów, pozbawionych kapitału i środków technicznych... Jakie możliwości staną przed Polską, na tem polu, gdy się zdobędziemy na trwały i systematyczny wysiłek...

Triumf por. Żwirki i trzech polskich konstruktorów jego płatowca powinien zapoczątkować nową erę w rozwoju lotnictwa polskiego".

Bilonu jest w Polsce dużo.

„Gaz. Warszawska" podaje, że w Belgji wypada bilonu na głowę 14 złotych. W Czechosłowacji 17 złotych. A więc więcej niż w Polsce. Ale w Belgji obieg banknotów wynosi przeszło 500 zł. w Czechosłowacji około 140 zł. na głowę. A w Polsce?

„W dniu 20 sierpnia br. było w obiegu na 1.034 miljonów banknotów pokrytych 522 miljonami złota i walut. Podwyższona do 396 miljonów suma bilonu, stanowiłaby około 40 procent obiegu, a 76 procent pokrycia. Licząc na głowę ludności, otrzymujemy następujące cyfry: banknoty 32. zł., pokrycie 16 zł., bilon 12 zł.".

„Gaz. Warszawska" pyta na co pójdzie nowa emisja budżetu? Ano z pewnością na na ten sam cel, na który ministerstwo skarbu zużyło niedawno 100-miljonowy kredyt w Banku Polskim.

XI. Tydzień Społeczny w Lublinie.

Przeszło 200 uczestników. — Ciekawe i głębokie referaty. — Sprawa p. Dembińskiego z Wilna. — Komunista czy niekomunista? — Katolicyzm pos. Mackiewicza.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Po roku nieobecności znalazłem się znów w Lublinie. Oczywiście ściągnął mię Tydzień Społeczny „Odrodzenia". Trudno, kto raz „zachłysnął" się atmosferą panującą podczas Tygodnia, ten odtąd corocznie ze zbliżającą się jesienią, wiedziony dziwną siłą magnetyczną, jak ptak do ciepłych krain, znajduje gościnę w murach Uniwersytetu Katolickiego. Tego rodzaju „ptaków" zebrało się przeszło 200 osób; nawet wszechwładny kryzys nie podziałał odstraszająco. Nie brak także przybyszów z odległych okolic, a więc Francji, Jugosławji, Czechosłowacji.

Referat inauguracyjny wygłosił Ks. Rektor **Kruszyński** „Chrystus w życiu współczesnego człowieka", ujmując to zagadnienie przedewszystkiem od strony historycznej.

P. Stefan Świeżawski ze Lwowa, który niedawno doktoryzował się z filozofji ścisłej i obiecuje w tej dziedzinie szereg poważnych prac, przedstawił stanowisko „sensus catholicus" w chaosie współczesnych prądów umysłowych. Prelegent poddał wnikliwej i głębokiej analizie poszczególne kierunki filozoficzne, podkreślił mocno uniwersalny charakter światopoglądu katolickiego, który opiera się na mocnych podwalinach. My jednakże w dziedzinie filozofji przemawiamy językiem średniowiecza, trzeba koniecznie przełożyć te niezniszczalne pomniki myśli katolickiej na język dzisiejszy, a wtedy latwiej one trafią do przekonania współczesnych.

Ks. Prof. Dr. A. Szymański omówił wpływ światopoglądu człowieka na formy życia gospodarczego, uwypuklając głównie wpływ materjalizmu na kształtowanie się kapitalistycznego ustroju.

Specjalny cykl wykładów poświęcony był prawom życia gospodarczego. Mec. **A. Pastuszka** z Lublina zobrazował chrześcijańską koncepcję pracy, **dr. Czesław Strzeszewski** przedstawił pojęcie własności, **Mr. Stanisław Orlikowski** zapoznał nas z współczesnemi przemianami życia gospodarczo-społecznego; prelegent należał do tych uczestników „Tygodnia", którzy pokładali pewne nadzieje w kapitaliźmie i sądzili, że możliwa jest jego poprawa. P. Michał **Kazimierz Sobański** zajął się najpierw wskazaniami „Quadragesimo anno" w sprawach reformy ustroju społecznego, następnie zaś w osobnym referacie dał nadzwyczaj szczegółowy program przebudowy ustroju w myśl postulatów korporacjonizmu. Trudno byłoby na tem miejscu streszczać referat, sądzimy, że p. Sobański swą cenną pracę wydrukuje.

Trzeba było dać jeszcze odpowiedź na pytanie, jak wprowadzić w życie katolickie postulaty. Zajął się tem Ks. Dr. **Roszkowski**, stając na stanowisku, że jedynie ewolucja a nie rewolucja może w tej dziedzinie przynieść pewne owoce. Mowca przytoczył szereg silnych argumentów, zaczerpniętych głównie z socjologji rewolucji na poparcie swej tezy. **Dr. Henryk Dembiński** z Krakowa omówił wartość katolickich zasad w życiu publicznem, znany marjolog **dr. M. Skrudlik** wywołał zainteresowanie referatem p. t.: „Istota i drogi sztuki", **dr. A. Bilik** zobrazował stosunek katolika do współczesnego kryzysu. Na tem wyczerpano program Tygodnia.

Kilka ciekawych referatów zapowiedzianych w programie, nie odbyło się, gdyż nie przybyli prelegenci, zresztą i tak nie byłoby na to czasu z powodu bardzo obfitej dyskusji, jaka się rozwijała po każdym referacie. Przemawiało niekiedy po kilkunastu mowców. Specjalne zainteresowanie budziło **stanowisko wileńskiego „Odrodzenia"** z p. Dembińskim na czele, o którego rzekomym komuniźmie tak szeroko pisały dzienniki. P. Dembiński zabierał kilkakrotnie głos w dyskusji i nie krył się bynajmniej ze swemi poglądami. W imię objektywizmu należy stwierdzić, że jest on naprawdę szczerym i gorącym katolikiem, jest obznajomiony z wszelkiemi przejawami życia gospodarczego i społecznego, potrafi się zdobyć na śmiałe i oryginalne koncepcje.

Co się tyczy jego „komunizmu", to powstaje to mniemanie stąd, iż p. Dembiński może zbytnio przecenia zdobycze „piatiletki", w ocenie dzisiejszego stanu rzeczy posługuje się bardzo często Marksem i Leninem, co dla niejednego wydaje się równoznaczne z akceptowaniem ich doktryny. P. Dembiński mocno podkreślał, że **odrzuca materjalizm dziejowy** i wogóle wszystko to, co jest sprzeczne z nauką Kościoła Katolickiego, chce jedynie w zakresie podziału dochodu społecznego wkroczyć na radykalne do pewnego stopnia tory. Świat współczesny przedzielony jest barykadą, po jednej stronie stoi broniący się resztkami sił kapitalizm, z drugiej strony świat pracy, wśród którego rej wodzi trzecia międzynarodówka. Trzeba nam przejść na drugą stronę barykady, mówił p. Dembiński, czerwonych prowodyrów zastąpić katolickiemi przywódcami i stanąć na czele nowych sił społecznych, ochrzciwszy je zasadami katolickiemi, które właściwie pojęte, potrafią niemniej zadowolić masy jak komunizm. Ideałem moim jest, aby szerokie rzesze pracujące sprawiedliwie nagradzane i zawsze posiadające pracę, zanim się udadzą do swych warsztatów, szły codziennie do kościoła i tam połączyły się z Chrystusem, rozwijał dalej swój program p. Dembiński.

Krytycznie się ustosunkowując do poglądów p. Dembińskiego, musimy zaznaczyć to samo, co już w swoim czasie czynił „Głos Narodu", że brak mu mimo wszystko głębszej znajomości literatury katolickiej, co pozwoliłoby mu niejednokrotnie czerpać z tego właśnie źródła argumenty i uniknąć ewentualnego zboczenia na błędne tory, zwłaszcza, że przy jego temperamencie jest to możliwe. Życzymy szczerze p. Dembińskiemu, aby zajął się czemprędzej poważniejszemi studjami dzieł katolicko-społecznych, a wtedy po zrewidowaniu swoich poglądów odda sprawie katolickiej duże usługi.

Jak się dowiadujemy, władze „Odrodzenia" postanowiły przesłać do orzeczenia Papieża poglądy p. Dembińskiego, a tenże przyrzekł się oczywiście zastosować do wskazań Stolicy Apostolskiej.

Na zakończenie dodamy, że błędnem i niesłusznem byłoby podejrzewać p. Dembińskiego o jakiś celowy komunizm, jeśli błądzi, to czyni to w dobrej wierze, chcąc jedynie przysłużyć się sprawie Kościoła i gotów zawsze nawrócić z obranej drogi. Warto zaznaczyć, że o poglądach sfer konserwatywnych na rolę Kościoła przytoczył p. Dembiński wprost rewelacyjne fakty. Taki np. p. Mackiewicz (Cat) ze **„Słowa"** twierdził z nim w rozmowie, że **dopóki Kościół będzie nawoływał do pokory i uległości, dopóki na kazaniach słabo będzie podkreślana nuta sprawiedliwości w stosunkach społecznych, dopóki Kościół nie będzie chciał wkroczyć na tory pierwszych chrześcijan, dotąd „Słowo" będzie katolickiem pismem. Inaczej my będziemy z wami walczyć i postaramy się, aby was zamknięto**, mówił wedle relacji p. Dembińskiego konserwatysta **p. Mackiewicz.** Warto sobie zapamiętać te słowa, a chcemy wierzyć p. Dembińskiemu, że są prawdziwe.

Tydzień Społeczny spełnił w zupełności swe zadanie. Wyjaśnił, co myślą młodzi katolicy społeczni o kryzysie. Organizacja zjazdu była dzięki p. Z. Draniewiczowi znakomita. Uczestnicy wyjechali pod każdym względem zadowoleni i postanowili znowu za rok przybyć do Lublina.

Yes.

Lublin, 29 sierpnia 1932 r.

Niepotrzebne obciążenie skarbu

Dekret zawieszający nieusuwalność sędziów na okres do 31 października br. wywołał w opinji publicznej refleksje, którym daliśmy wyraz w ostatnim numerze, omawiając konsekwencje, jakie z zarządzonych zmian płyną dla wymiaru sprawiedliwości w kraju. Poza tym interesem społeczeństwa, pozostaje jeszcze sytuacja kilkunastu tysięcy osób zagrożonych niespodzianie zarządzonemi zmianami. Krótki stosunkowo dwumiesięczny okres, na który zawieszono nieusuwalność sędziowską wskazuje, że zmiany będą przeprowadzane w tempie szybkiem i radykalnem. W sferach sądowych krążą też pogłoski z nazwiskami osób mających paść ofiarą przeniesień względnie pensjonowań.

Należy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że dla wielu rodzin sędziowskich przeniesienie takie, akurat w chwili rozpoczynającego się roku szkolnego a bezpośrednio przed zimą, będzie wprost katastrofalnem. Przenoszenie dziatwy szkolnej do zakładów w nowych miejscowościach powoduje trudności wpisowe w dzisiejszych warunkach wprost niezwykłe a cóż dopiero mówić o kłopotach mieszkaniowych, aprowizacyjnych itp., które przy poobcinanych parokrotnie płacach wzrastają ponad miarę.

Groźba dotkliwego pogorszenia sytuacji materjalnej pracowników zawodu sędziowskiego tkwi także i w tych przepisach nowego dekretu, które przewidują pensjonowanie sędziów bez ich zgody, względnie przesuwanie prezesów i wiceprezesów sądów na niższe stanowiska. Bardzo ważne uprawnienie autonomiczne kolegjów administracyjnych zostało uchylone artykułem drugim rozporządzenia, a mianowicie przez pozbawienie tych kolegjów prawa przedstawiania kandydatów na stanowiska sędziowskie. Minister sprawiedliwości nie będzie w swych decyzjach personalnych krępowany żadną opinją zrzeszeń sędziowskich, które przecież mogłyby w pewnym stopniu łagodzić drastyczność niektórych posunięć.

Najdotkliwsze jednak skutki niesie z sobą dekret dla skarbu państwa. Przeniesienia sędziów z miejsca na miejsca będą przecież kosztować, a koszta przesiedlenia pokryte być muszą z funduszów skarbowych. Jest to nowy nadzwyczajny ciężar dla skarbu i to w momencie — zdaje się dla niego niezbyt pomyślnym. Skarb będzie musiał płacić nowe emerytury a odprawy dla tych, zwolnionych ze służby którzy praw emerytalnych jeszcze nie nabyli.

Zarówno więc wzgląd na sytuację materjalną sędziów, jak i krytyczny stan finansów państwowych winien być dość przekonywującym argumentem, dla zaniechania w obecnej chwili podobnych eksperymentów.

W.

Ruch monarchistyczny w Niemczech

Program nowego pisma w Berlinie.

W Berlinie zaczął wychodzić organ monarchistyczny „Die Monarchie", narazie jako tygodnik. Redaktorowie tego pisma chcą oprzeć ruch monarchistyczny na szerokiej podstawie społecznej i nadać mu charakter ponadpartyjny.

Walczą oni o „monarchję społeczną", jaką tworzył Bismarck swem ustawodawstwem społecznem i zapowiadają walkę z socjaldemokracją, która wbrew swemu założycielowi Lassalowi stała się międzynarodową, zamiast być socjalizmem narodowym. Pismo twierdzi, że gdyby Lassal żył, to robotniczy ruch niemiecki nie kroczyłby drogą międzynarodową, lecz narodową, wskazaną przez Bismarcka.

„Die Monarchie" ma naturalnie swój pogląd na politykę zagraniczną Niemiec. Domaga się obalenia Traktatu Wersalskiego i przywrócenia „normalnej równowagi sił" przez równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Dalej domaga się zwrotu dawnych kolonij niemieckich. Żąda powrotu do polityki Bismarcka, polegającej na utrzymywaniu przyjaznych stosunków z Rosją.

Przywrócenie monarchji w Niemczech wyobrażają sobie redaktorowie „Die Monarchie" jako skutek plebiscytu lub uchwały konstytuanty.

Wreszcie pismo zapewnia, że nie zamierza służyć żadnej partji, lecz stać ponad partjami.

Pojawienie się nowego organu monarchistycznego w Berlinie świadczy, że zwolennicy Hohenzollernów uważają chwilę obecną za odpowiednią do działania. W rządzie jest paru ministrów-monarchistów, a w Reichstagu wprawdzie tylko jedna partja niemiecko-narodowa Hugenberga, otwarcie przyznaje się do monarchizmu, ale to nie znaczy wcale, iżby w innych stronnictwach nie było wrogów republiki. Cesarstwo w Niemczech upadło nagle w ciągu kilku dni bez walki, w której wszyscy obywatele mogliby przemyśleć cały problem i zdecydować się, czy są za, czy przeciw republice? Dopiero wtedy gdyby po dłuższej walce wewnętrznej naród niemiecki obrał republikę, możnaby byt republiki uważać za zapewniony. Tymczasem monarchja upadła nagle, naród się z tem pogodził, ale na dnie serca przeciętnego Niemca tkwi jeszcze przekonanie, że monarchja to jednak nie była zła rzecz. Są instynkty monarchistyczne. Cała rzecz w tem, jakby je rozbudzić i zamienić monarchizm w ruch masowy, na wzór hitleryzmu. „Die Monarchie" chce to osiągnąć przez śmiałe frazesy o polityce społecznej.

———o———

Na ziemiach Rzeczpltitej

Samobójstwo ziemianina podczas egzekucji za długi.

Donosiliśmy wczoraj pokrótce o tragicznem zajściu, jakie wydarzyło się onegdaj w jednym z majątków ziemskich podczas egzekucji dokonywanej przez komornika. Zajście to jest tak znamienną ilustracją obecnego kryzysu na wsi, że koniecznem jest przytoczenie jego bliższych szczegółów.

W dniu 25 sierpnia nad wieczorem przyjechał samochodem do majątku Wroników gm. Rozprza komornik Popielawski z Piotrkowa Trybunalskiego. **celem zajęcia zboża za** dług wierzycieli — żydów Arona Kiersza i Dawida Rubina **w sumie 7.400 zł.** Zboże to już raz było zajęte za dług Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Piotrkowie Trybunalskim. Pszenicę w 70 procentach zniszczyła rdza. Właściciel, człowiek sumienny, uczciwości nieposzlakowanej w tych dniach otrzymał w dodatku wiadomość, iż żyrowane przez niego weksle, wystawione przez niejakiego Adama Majczyka na sumę 100.000 złotych, wskutek niewykupienia w terminie przez wystawcę, pójdą do protestu. To też egzekucja żydowskiego długu w tej chwili przepełniła miarę goryczy i 60-letni starzec Feliks Wünsche, stojąc obok piszącego komornika, ze słowami: „Teraz nie pozostaje mi nic innego, jak palnąć sobie w łeb!“ — strzelił sobie w prawą skroń z rewolweru. Przerażony komornik przerwał czynności i pojechał do Piotrkowa po lekarza. Drugie auto ruszyło do Gorzkowic. — Smutne refleksje nasuwają się w związku z tym tragicznym zgonem.

Samobójstwo wysokiego urzędnika.

W niedzielę popełnił w Gdyni podwójne samobójstwo **szef działu ogólnego Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, Rudolf Jabłoński.** — Jabłoński najpierw **strzelił do siebie z rewolweru,** a następnie **rzucił się do morza.** Rudolf Jabłoński był przed kilku laty **sekretarzem komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.** Jabłoński popełnił samobójstwo bezpośrednio po otrzymaniu dekretu zwalniającego go z zajmowanego stanowiska.

SAMOBÓJSTWO ASYSTENTA NA UNIW. POZNAŃSKIM. Onegdaj w Poznaniu w własnem mieszkaniu przy ul. Staszyca popełnił samobójstwo 43-letni Aleksander Powarow. b. referent ministerstwa rolnictwa, starszy asystent katedry uprawy roli i roślin uniwersytetu poznańskiego. Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

———oOo———

Nowa świątynia powstaje w Warszawie

Ks. kard. Kakowski dokonał onegdaj poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół, który ma stanąć pod wezwaniem św. Klemensa Hofbauera, przy ul. Karolkowej w Warszawie. Budowę zainicjowali OO. Redemptoryści, których wrogie rządy rosyjskie usunęły z granic dawnej Kongresówki. Po wojnie osiedlili się OO. Redemptoryści ponownie na Woli, gdzie wznieśli zabudowania klasztorne i obszerną kaplicę. Obecnie przystąpili do budowy świątyni, by tem skuteczniej prowadzić pracę apostolską wśród ludności stolicy.

Proces o „100 dni ‘ Mussoliniego.

W dniu 8 września znajdzie się przed sądem grodzkim w Warszawie sprawa, wynikła na tle demonstracyj w czasie premjery sztuki Mussoliniego „100 dni“, wystawionej w kwietniu br. w Teatrze Narodowym. Na premjerze grupa socjalistycznej młodzieży wznosiła okrzyki przeciwko faszyzmowi. Za zakłócenie spokoju publicznego staje przed sądem trzech uczestników demonstracji.

Tragiczna jazda na wiec.

Z Moszczenicy piszą nam:

Dnia 28 bm. p. Leon Gajewski z Moszczenicy, zbankrutowany na terenie nawet własnej wsi polityk, przybrany w skórę sanacyjną, kiepska podpora p. starosty Czuszkiewicza, dalej p. Dynda, naczelnik gminy w Łużnej i dwaj „strzelcy“ Marjan Wałęg i napędzony z gimnazjum za wybicie szyb Józef Gajewski, obaj z Moszczenicy, jechali furmanką na wiec na podbój Bobowy dla sanacji. W drodze nadjechał motocykl, konie się zlękły, parobek wyskoczył z wozu, wóz został strzaskany, a jadący pokaleczeni. W stanie beznadziejnym jest Dynda z Łużnej. Również ciężko poraniony jest Józef Gajewski; został on przewieziony do szpitala w Gorlicach. Silnie pokaleczeni są również Leon Gajewski i Marjan Waląg. Współczujemy z ofiarami nieszczęścia i życzymy im powrotu do zdrowia, ale musimy zaznaczyć, że ludzie tutejsi widzą w tem palec Boży. Poszkodowani byli bowiem postrachem powiatu.

———oOo———

KOŚCIUSZKO NIEPOTRZEBNY. W Dąbrowie koło Tarnowa istnieje od kilku lat miejskie gimnazjum koedukacyjne. Nosiło ono nazwę „imienia Tadeusza Kościuszki“. Obecnie nazwę zmieniono. Gimnazjum nazywa się już „imienia marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Lotnictwo cywilne.

Lotnictwo cywilne rozwija się u nas bardzo słabo, a w ostatnich latach nawet **zdradza wyraźną tendencję cofania się.** Do roku 1929 liczba wykonanych lotów, przewiezionych pasażerów, bagażu wzrasta, od tego wszakże czasu — spada. W roku 1929 wykonano lotów 6.122, w roku 1931 — tylko 5.544, t. j. o 9.4 procent mniej; przewieziono pasażerów 15.056 i 11.549 (o 23.3 procent mniej), bagażu 439.207 i 425.923 kg. (o 3.2 procent mniej).

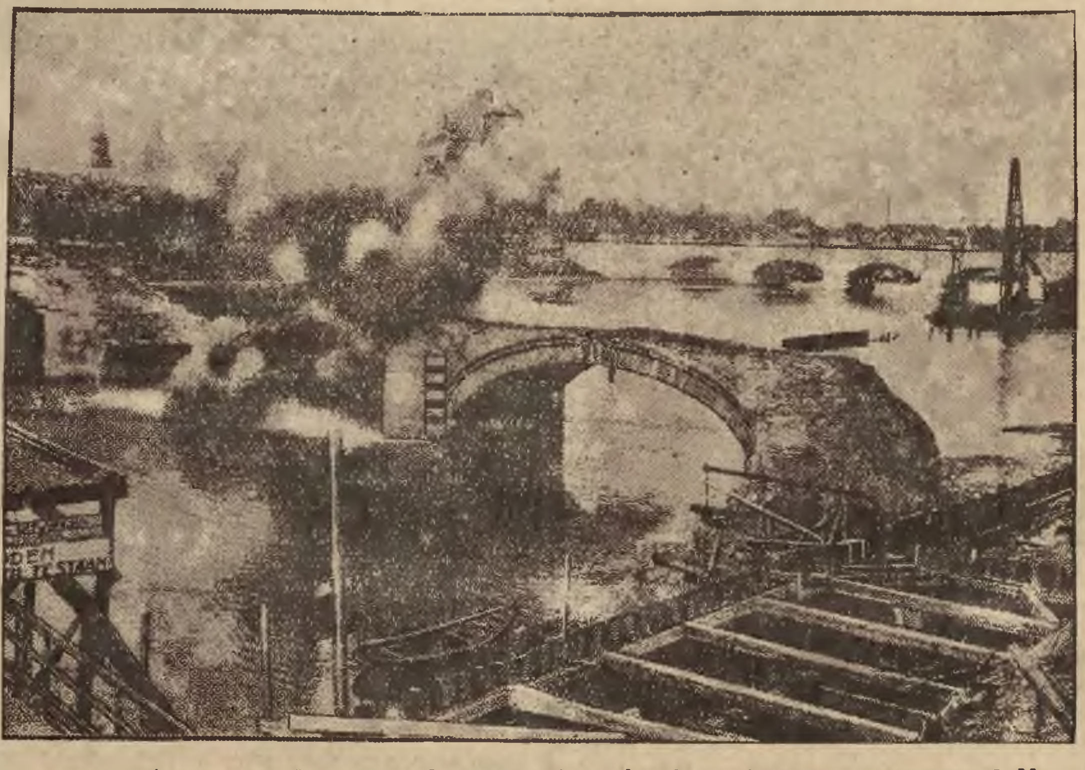
Tymczasem mamy wszelkie warunki dalszego rozwoju lotnictwa cywilnego. Warszawa jest połączona z Pragą, Gdańskiem. Poznaniem Katowicami, Bydgoszczą, Lwowem i Wilnem, Kraków z Katowicami, Katowice z Brnem i Wiedniem, Lwów z Bukaresztem, Wilno z Rygą i Tallinem, odloty odbywają się według ściśle przestrzeganego rozkładu, bezpieczeństwo najzupełniejsze.

Tymczasem frekwencja słabnie. Być może do pewnego stopnia i **kryzys gospodarczy wpłynął hamująco na rozwój,** ale nazbyt łatwo przechodzimy do porządku dziennego nad wielu sprawami, gdy tylko ktoś wyrzeknie magiczne słowo „kryzys“. Można się zgodzić, że przesilenie ciężkie, jakie świat cały przechodzi, nie stwarza warunków sprzyjających pomyślnemu rozwojowi i tej również dziedziny komunikacji, to też dziwić nas powinien nietyle pewien spadek frekwencji w ciągu ostatnich dwóch lat, bo to istotnie możnaby kryzysem usprawiedliwić, ale wogóle niesłychanie słaby rozwój lotnictwa cywilnego. nawet w roku 1929, kiedy jeszcze nie przypuszczano, że kryzys tak głęboko dotknie nasze życie ekonomiczne. Dość porównać dane, dotyczące Polski, z innemi krajami. **Kanada mająca mniej niż trzecią część ludności, wykazuje sześć razy więcej lotów,** a osiemnaście razy więcej przewieziono nam pasażerów. każdy zatem lot miał ich trzy razy więcej aniżeli u nas. Nic dziwnego. że i opłacalność była odpowiednio większa. a to wszak zawsze decyduje o rozwoju. W **Niemczech,** których. ludność jest cokolwiek większa niż dwukrotnie, aniżeli w Polsce, **lotów dokonano 7 razy więcej i tyleż razy więcej** przewieziono pasażerów.

Nie wszystko zatem można tłumaczyć kryzysem. który zarówno Kanadzie. jak i Niemcom daje się we znaki. Ale tam oddawna już sobie uświadomiono. jak wielką rolę odgrywa lotnictwo cywilne.

Z.

Stary most ustępuje miejsca nowemu...



W holenderskiem miasteczku Maastrich przystąpiono do zburzenia starego mostu nad Mozą. W dali widać nowy most, szerszy i wygodniejszy dla komunikacji.

GÓRNICY ZASYPANI ZWAŁAMI WĘGLA. Na kopalni „Rychter“ w Siemianowicach na G. Śląsku oberwała się ściana węgla, zasypując dwóch górników. Jeden z nich, Aleksy Gołębiowski doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Drugi natomiast, Robert Gembalski odniósł ciężkie rany.

PRZEDSTAWICIEL FUNDACJI ROCKEFELLERA W WARSZAWIE. Onegdaj przybył do Warszawy członek rady naukowej fundacji Rockefellera w New-Yorku, prof. dr. Leathers, który przyjechał do Polski celem zapoznania się z państwową organizacją służby zdrowia. Prof. Leathers złożył wizytę dyrektorowi departamentu służby zdrowia w min. opieki społecznej, dr. Adamskiemu.

KRWAWA ZEMSTA BANDYTÓW. Koło Radomyśla Wielkiego pow. tarnowskiego dokonano bestjalskiego morderstwa. Mianowicie we wsi Pniu **zastrzelony został niejaki Jan Kopacz,** poczem głowa jego została przez sprawców mordu **zmiażdżona kolbami rewolwerów.** W czasie dochodzeń ustalono, że morderstwo było **aktem zemsty ze strony bandytów,** do których szajki należał poprzednio zamordowany. Po wystąpieniu z bandy udzielał on policji informacyj o kryjówkach swoich b. towarzyszy, co było bezpośrednią przyczyną morderstwa. Policja aresztowała sprawców morderstwa w osobach Franc. Kagana (lat 26), Wojciecha Dziekana (lat 24) i Wł. Dziekana (lat 20), wszystkich z miejscowości Pień. Odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych.

———:o:———

Z Radziszowa.

TRAGICZNE SKUTKI SZYBKIEJ JAZDY AUTOMOBILISTÓW.

Zamknięcie szosy Kraków — Myślenice i skierowanie ruchu kołowego prowizorycznie na drogi boczne, bardzo wąskie, nie przystosowane do ożywionego ruchu automobilowego między Krakowem a miejscowościami podgórskiemi, spowodowało już wiele trudności i udręczeń dla ludności w okolicznych miejscowościach. Ponieważ przebudowa trasy do Zakopanego trwać będzie pełne dwa lata, władze kompetentne winny uczynić **wszystko, by te udręki możliwie zmniejszyć.** M. in. skierowano ostatnio ruch kołowy na drogę prowadzącą przez Radziszów koło Skawiny. Jak nam z tej miejscowości donoszą, skutkiem niezwykle szybkiej jazdy automobili zwłaszcza prywatnych na tym odcinku wąskiej drogi, zdarzają się ustawicznie wypadki przejechania. Ubiegłej niedzieli jakieś auto prywatne, którego numeru nie zdołano stwierdzić, przejechało małą dziewczynkę, poganiającą bydło. Dziecko straciło oko, doznało złamania ręki i w bardzo groźnym stanie zostało przewiezione do szpitala. Wypadek ten nie jest odosobnionym. Droga jest bardzo wąska a auta nie liczą się często z koniecznością zwolnienia biegu. Ponieważ obok tej drogi mieści się szkoła powszechna, więc obecnie z początkiem roku szkolnego zanosi się na to, że wypadki mogą być jeszcze częstsze i groźniejsze w skutkach.

———:oOo:———

Polska rajem dla żydów.

Wrażenia dziennikarza francuskiego.

W dzienniku paryskim „Journal des Debats“ (Nr. 232 z dn. 21. 8. 32) ukazał się artykuł, opisujący „Wrażenia z Polski“. Podajemy z powyższego artykułu następujące uwagi, godne zastanowienia:

„Niemcy, którzy są pilnymi obserwatorami Polski i wszystkiego co się jej dotyczy twierdzą, iż w kraju tym nie **istnieją wogóle miasta rdzennie polskie** (!). Są jedynie miasta niemieckie lub żydowskie“.

„Co do żydów, to trzeba przyznać. że istotnie wszystkie miasta na wschodzie Polski zaludnione są żydami **w 70 do 90 procentach.** W miastach takich jak **Pińsk, Równo, Dubno i Łuck** ludność słowiańskiego pochodzenia przedstawia bardzo **nikłą mniejszość;** jedynie urzędnicy tworzą element polski, reszta to żydzi. Miasta te robią wrażenie **prawdziwych kolonij mniejszościowych.** Nawet w większych miastach, jak Lwów, Wilno, **Kraków** i Poznań ludność żydowska obniża się **zaledwie do 40 proc.** Miasta te, pomimo dość pokaźnej ilości swych mieszkańców, mają całkowicie charakter **wielkich wsi.** Jedynie Warszawa, centrum administracyjne, oraz Łódź, centrum przemysłowe, odpowiadają mniej więcej typom miast europejskich“.

Pominąwszy uwagi na temat miast polskich „o charakterze wielkich wsi“, które to uwagi są oczywiście przesadzone, musimy się niestety, zgodzić z dziennikiem francuskim w wielu punktach.

Żydowstwo zalewa nasz kraj coraz szerszą falą. B. minister spraw wewnętrznych, generał Sławoj-Składkowski, oświadczył w Sejmie, że **zgórą 600.000** żydom, **przybyłym ze Wschodu. udzielił obywatelstwa polskiego.**

Czy można się wobec tego dziwić, że jedno z najpoważniejszych i najpoczytniejszych pism we Francji w ten sposób charakteryzuje stan rzeczy w Polsce? (KAP).

Z całego świata.

Beatyfikacje i kanonizacje w roku przyszłym.

W przewidzianych na rok przyszły niektórych sprawach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych zaszły pewne trudności. które wpłyną na opóźnienie przeprowadzenia procedury. W sprawach kanonizacyjnych błogosławionych Salwatora da Orta i Jana Bosco opóźnienie nastąpi z powodu zakwestjonowania przez św. Kongregację jednego z cudów. Dla tych samych motywów odroczeniu uległa sprawa beatyfikacji czcigodnego Antoniego Claret, założyciela kongregacji misyjnej Dzieci Niepokalanego Serca NMP. Bliskie natomiast są sprawy kanonizacji błog. Andrzeja Fournet, założyciela kongregacji Córek Krzyża, błog. Joanny Antida Thournet, założycielki instytutu Sióstr Miłosierdzia, oraz beatyfikacji świątobliwych Marji od św. Eufrazji Pelletier, założycielki Sióstr Dobrego Pasterza, Wincentego Gerosa i Beaty Capitanio, założycielek zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Brescii, Gemmy Galgani i Józefa Pignatelli. (KAP.)

Policja kowieńska nie dopuściła do otwarcia katolickiej uczelni.

Zapowiedziane na ub. niedzielę **otwarcie** Uniwersytetu Katolickiego w Kownie nie odbyło się **z powodu zakazu policyjnego.** Silne kordony policji **obsadziły wszystkie wejścia na Uniwersytet,** nie dopuszczając nikogo do wnętrza. Krok ten ze strony rządu jest dalszym etapem walki, jaką prowadzą czynniki oficjalne z litewską chrześcijańską demokracją. Zdaniem rządu nowo otwarty Uniwersytet miałby być jedynie wylęgarnią antyrządowych elementów i siedliskiem akcji, rozbijającej państwo litewskie.

Odnalezione dowody „sądu skorupkowego“ w Atenach.

Na terytorjum forum publicznego w starożytnych Atenach, t. zw. „agora“, odnalazła ekspedycja archeologów amerykańskich przy rozkopywaniu terenu studnię starogrecką, na dnie której **znaleziono dawne amfory,** wazony, oraz — co najistotniejsze — dwie skorupki gliniane, na których wyryte były wyrazy „Aristides Lysimachu“.

Archeologowie twierdzą, iż **są to dowody rzeczowe t. zw. sądu skorupkowego** — praktykowanego w starożytnych Atenach nad obywatelami, wyrządzającymi szkodę republice. Stosowano do nich **ostracyzm, t. j. wydalano ich na mocy uchwały większości obywateli z miasta.** Głosowanie za lub przeciw odbywało się przez składanie skorupek glinianych z wyrytym na nich nazwiskiem oskarżonego lub pustych. Puste oznaczały głos przychylny, zapisany — wrogi.

W ten sposób wygnano Arystydesa z Aten przed pierwszą wojną perską, gdy rozstrzygał się los między nim a Temistoklesem, jako wodzem.

———o———

PROŚBA DO OJCA ŚW. O ARBITRAŻ W WOJNIE DOMOWEJ. Kolonja brazylijska w Rzymie zwróciła się do Papieża z prośbą o interwencję w sprawie wojny domowej, jaka obecnie niszczy Brazylję, oraz o użycie swego autorytetu celem zakończenia strasznego niszczenia miast przez samoloty wojskowe. (KAP.).

PRACE NAD ODNOWIENIEM KATEDRY W GENUI. W Genui rozpoczną się wkrótce prace nad odnowieniem słynnej katedry San Lorenzo, której w czarnym i białym marmurze wykonana fasada pochodzi z XIII wieku.

WIELKI ŚWIATOWY ZLOT HARCERSKI. Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w wielkim światowym, czwartym z kolei międzynarodowym zlocie skautowym, który odbędzie się w lecie roku przyszłego pod Budapesztem. W czasie zlotu odbędzie się również VII międzynarodowa konferencja naczelników narodowych organizacyj skautowych. W zlocie wezmą udział delegacje wszystkich niemal państw świata. Na czele komitetu organizacyjnego stoi prezes węgierskiej organizacji harcerskiej. hr. Teleki.

KRUPIERZY SOPOCCY BEZ PRACY. Dyrekcja kasyna sopockiego wymówiła z dniem 1 października r. b. posady 25 funkcjonarjuszom, przeważnie krupierom. Zwolnienie to spowodowane ma być niepomyślnemi wynikami kończącego się sezonu.

Literatura.

Szkolnictwo polskie w Belgji.

Profesor Uniwersytetu Strasburskiego p. Henryk Tronchon, który bawił ostatnio w Wilnie i wygłosił tam odczyt o Alzacji, opublikował w największem piśmie alzacko-lotaryńskiem „Dernieres Nouvelles de Strasbourg" **obszerną i bardzo przychylną dla Polski korespondencję p. t. Wilno w roku 1932.**

W „Le Messin", jednym z najpoważniejszych organów demokratycznych Lotaryngji, pojawił się artykuł pióra deputowanego departamentu Seine i b. prezydenta m. Paryża Maurycego Le Corbeiller, zatytułowany **„Francja i Polska w przeszłości i teraźniejszości".** Artykuł ten nacechowany wielką dla Polski życzliwością, omawia historję stosunków polsko-francuskich, wskazując na solidność węzłów przyjaźni, łączących obydwa narody.

„Heftoi Magyar" przynosi feljeton swego naczelnego redaktora Levay'a, który ostatnio bawił w Polsce, p. t. **„Przemyśl w roku 1932"** Red. Levay, który brał udział w obronie Przemyśla przed Rosjanami w roku 1915, nawiązując do tamtych wspomnień opisuje swe wrażenia z przebycia w obecnym polskim Przemyślu, podkreślając wielką gościnność z jaką go przyjmowano.

Polonica.

Dotychczasowy system szkolny wśród emigracji polskiej w Belgji został całkowicie zreformowany. Istniejące szkoły polskie zostały skasowane i dzieci polskie uczęszczać będą do szkół belgijskich, z tem, że nauka języka polskiego, historji i geografji odbywać się będzie dodatkowo i prowadzona będzie przez 6 nauczycieli polskich.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PRASOWA W KOSZYCACH.

W Koszycach otwarto międzynarodową wystawę prasową, w której prócz Czechosłowacji biorą udział: Jugosławja, Bułgarja, Rumunja, Litwa i Meksyk. Wystawa jest nieźle obesłana i cieszy się dużem powodzeniem.

———o———

WŁOSKA ANTOLOGJA POEZJI POLSKIEJ

Firma nakładowa C. E. Sonsogno, która — jak to wczoraj donosiliśmy — ma wydać antologję poezji polskiej w przekładzie włoskim, jest znaną medjolańską firmą wydawniczą włoską, a nie „polską", jak to przez omyłkę wydrukowano.

Alkoholizm a umysłowe zdrowie człowieka.

Jest faktem niezaprzeczonym, że alkohol (wyskok) zawarty w różnych trunkach przedstawia jad w sposób wybitnie szkodliwy, działający na żywo komórki ustroju ludzkiego. Jad ten wprowadzony do organizmu w sposób chroniczny, nałogowo rujnuje przeto strukturę różnych tkanek, niszczy szereg ważnych czynnościowo narządów, a w wyniku tego osłabia truty organizm, obniża jego odporność rzucając go niejako na pastwę rozlicznych chorób i bardzo skraca życie. Szkodliwość alkoholu nie zaznacza się atoli jedynie w sferze cielesnej, ale też dotyczy życia umysłowego i duchowego człowieka. Zaburzenia jakie w tej dziedzinie alkoholizm sprowadza wyrażają się szeregiem cierpień psychicznych oraz właściwości duchowych.

Przedstawienie tych skutków alkocholizmu będzie właśnie tematem naszej pogawędki. Z codziennych spostrzeżeń wiadomo, że zaburzenia w zakresie psychiki wywołuje alkohol już **w ostrem zatruciu** czyli po jednorazowem użyciu napojów wyskokowych. Zaburzenia te objawiają się zmianą nastroju, mianowicie podnieceniem, gadatliwością wesołem usposobieniem, niepokojem psychicznym (euforja) albo znowu smutkiem, depresją, mrukliwością, zobojętnieniem, w wyższych zaś stadjach otrucia kompletną utratą przytomności. U pewnych jednostek mogą już po niewielkich dawkach alkoholu wystąpić stany podniecenia szalowego połączone z zamroczeniem świadomości w czasie których ludzie tacy nierzadko dopuszczają się czynów kryminalnych: zabójstw, zbrodni podpalenia, przestępstw seksualnych i t. d.; mówimy w takich razach o „upojeniu patologicznem alkoholu". Zmiany powyż opisane mają charakter zjawisk przemijających. Inne są natomiast zjawiska psychiczne, które stwarza **alkoholizm przewlekły.**

Przedewszystkiem należy tu wspomnieć o zniekształceniu charakteru i wartości duchowej człowieka w następstwie nałogowego pijaństwa. Alkoholik chroniczny staje się dzięki swemu nałogowi osobnikiem nieludzkim, bezwzględnym, ponurym, wyzutym z uczuć szlachetniejszych i zasad etycznych, skłonnym do przestępstw i maltretowania tych, którzy wskazują mu nałóg jako przyczynę jego upadku i nawołują do opamiętania się. — W parze z tem pijak nałogowy tępieje pod względem umysłowym, zaniedbuje się w pracy i nierzadko traci ją z powodu nieobowiązkowości narażając rodzinę na nędzę często i niedostatek. Nie dziw więc, że alkoholizm staje się sprawcą wielu nieszczęść i tragedyj rodzinnych.

Obok wypaczania duchowej strony człowieka, nałogowe pijaństwo stanowi podłoże określonych jednostek chorobowych, które nierzadko u chronicznych alkoholików się rozwijają.

Jako pierwszą chorobę umysłową powstającą na tle przewlekłego alkoholizmu wymienimy t. zw.

obłęd opilczy czyli delirium tremens.

Psychoza ta rozwija się zwykle nagle pod wpływem działania przyczyn przygodnych na podłożu chronicznego zatrucia mózgu jadem. Takiemi przyczynami okolicznościowemi mogą być choroby zakaźne, wzruszenia moralne, bezsenność i t. d. Objawy polegają na zamroczeniu świadomości, lekką dezorjentację co do czasu i miejsca oraz wystąpieniem urojeń (halucynacyj) w zakresie zmysłu wzroku (najczęściej), dotyku, powonienia, słuchu. Chorym mianowicie ustawicznie się zdaje, że widzą przed sobą różne światełka, szpilki, gromady myszy, robactwo, rozmaite gady i t. d., skarżą się na niesamowite czucia w skórze (np. pełzanie węża po powierzchni ciała), odczuwają osobliwe wonie i t. d. Uderza przytem wylęknienie chorych, wzmożona podatność na sugestję (wmawianie im czegoś) tudzież wielkie podniecenie i niepokój. Nastrój chorych cechuje prócz tego właśnie ciągłego podniecenia i afektu lęku ton pogodny wyrażający się skłonnością do dowcipkowania i gadatliwości. Psychoza trwa krótko (kilka dni) i kończy się iście kamiennym snem, z którego chory budzi się w stanie normalnym z niepamięcią zdarzeń z okresu psychozy.

Drugiem zaburzeniem psychicznem wyłaniającem się na tle alkoholizmu jest t. zw.

ostry omanowy obłęd pijaków.

Tu występują rozmaite urojenia słuchowe już to w postaci trzasków, szmerów, szelestów, już to różnych głosów. Treść urojeń wpływa na chorych przygnębiająco, a tłumaczenie jej przez chorych skłania ich do stwarzania sobie urojeń, że są prześladowani i zasypywani groźbami lub słowami potępienia, co znowu wpłynąć może na ich zachowanie się (ponury nastrój, agresywność, chęć do popełnienia samobójstwa i t. d.).

Na tle chronicznego alkoholizmu rozwinąć się może także t. zw.

psychoza Korsakow'a,

która polega na powstawaniu luk i wyrw w pamięci chorych głównie w odniesieniu się do zdarzeń świeższych. Luki te chorzy wypełniają wytworami fantazji (konfabulacje). Przytem istnieją zmiany nastroju, czasem urojenia oraz zjawiska zapalenia nerwów. Sprawa może ustąpić po przeciętnie rocznem trwaniu, albo przechodzi w

zniedołężnienie pijacze umysłu,

które znamionuje się upadkiem władz umysłowych i powiększa zakres psychicznych cierpień wywoływanych alkoholizmem.

Dla uzupełnienia szkicu wymienić jeszcze należy, jako dalsze skutki pijaństwa w zakresie psychiki oraz zdrowia nerwowego

rzekomy wiąd alkoholowy

znamionujący się stępieniem umysłowem, osłabieniem pamięci, depresją tudzież bezładem i zaburzeniem koordynacji ruchów, nieprawidłowościami w mowie, drżeniem ciała i t. p. objawami, które imitują wiąd rdzenia prawdziwy czyli tabes.

U alkoholików wystąpić też może padaczka i objawy zapalenia nerwów.

Wspomnieć wreszcie należy o t. zw. **dipsomanji,** która polega na występowaniu okresowego popędu do upijania się. Po napadzie takim pozostaje niepamięć zdarzeń z okresu napadu.

Władysław Franciszek Sierosławski
absolwent medycyny.

Sport.

ZAWODY SPORTOWE ZWOLNIONE od opłat na rzecz bezrobotnych.

Rozporządzenie P. Prezydenta R. P. o pomocy dla Funduszu na bezrobotnych wprowadza szereg nowych opłat a m. in. od biletów wstępu na rozrywki i widowiska sportowe. Opłatom tym nie podlegają jednak bilety wstępu na amatorskie zawody sportowe oraz urządzane przez młodzież szkolną.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATL. w Warszawie i Łodzi.

W dniach 17 i 18 września Warszawianka organizuje wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kusocińskiego oraz biegaczy fińskich **Lehtinena, Iso Holo i Virtanena.** Pierwszego dnia zawody odbędą się w Warszawie; co do drugiego dnia Warszawianka prowadzi pertraktacje z Ł. K. S. w sprawie zorganizowania zawodów w Łodzi.

ZAWODY TENISOWE W KRAKOWIE.

We wtorek rozpoczęły się w Krakowie krajowe zawody tenisowe o mistrzostwo Polski. Zawody będą w tym roku wyjątkowo licznie obesłane. W grze pojedynczej bierze udział około 40 panów i 24 pań. W grze podwójnej panów udział weźmie 20 par, w grze podwójnej pań 12 par, a w grze mieszanej startuje 21 par.

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO LUBLINA

Ogólnopolski zjazd gwiaździsty motocyklowy sprowadził do Lublina zaledwie 17 maszyn. Pierwsze miejsce zajął Klub Motocyklowy Warszawa przed Klubem Mot. Gryf. z Siedlec.

W konkurencji indywidualnej zwyciężył Jurkowski z Warszawy.

———:o0o:———

Wychowanie i moralność w Rosji sowieckiej.

II. Jeżeli komunizm doprowadził w dziedzinie gospodarczej do zupełnej dezorganizacji i w jej następstwie do nędzy mas pracujących, to w dziedzinie obyczajów podkopał moralność, doprowadził do takiego wyuzdania, do takiej anarchji w pojęciach etycznych jakich ludzkość do tej pory nie znała i nie przeżywała.

Wychowanie państwowe. Bolszewicy oskarżali dawny rząd o zaniedbanie oświecania mas. Cóż oni dokonali? Przedewszystkiem pozamykali wiele szkół. Autor podaje, na co sam patrzał: w miejscowości Nowoleuszhowskaja (na Kubanie) przed objęciem władzy przez bolszewików istniały dwa licea (męskie i żeńskie) sześć szkół powszechnych i dwie szkoły prywatne. Dziś za rządów bolszewickich jest jedno liceum koedukacyjne (koedukacja to zasada wszystkich szkół i zakładów wychowawczych bolszewickich) i jedna szkoła powszechna. Osiem zostało zniesionych. Miejscowość Kamienskaja posiadała dwie szkoły realne, jedno liceum i jedną szkolę przemysłową, nie licząc szkół powszechnych. Bolszewicy zamknęli wszystkie prócz jednego liceum. Setki szkół zniesiono, a budynki przeznaczono na inne cele; wiele z nich pozamieniano na więzienia jak n. p. osławiony Nr. 14. Łubiański w Moskwie. Za dawnych rządów szkoły były bezpłatne, dziś komuniści żądają opłat. Pobiera się je tytułem konserwacji budynków szkolnych, na światło, opał i t. p. W szkołach drugiej kategorji (dawne licea i szkoły realne) płaci się dwa razy t. j. za prawo uczęszczania do takiej szkoły i za uczęszczanie. Podwyższono opłaty ponad 100 proc. Jeśli rodzice nie płacą, dzieci bywają ze szkoły wydalane.

Metoda wychowania. W szkole bolszewickiej nie chodzi o wykształcenie, lecz o wychowanie młodzieży w zasadach komunistycznych. Szkoła służy przedewszystkiem celom propagandy komunizmu. Pierwszym i najważniejszym przedmiotem nauczania jest A. B. C. komunizmu (broszura napisana przez Bucharina i Preobrażeńskiego). Kto umie A. B. C., przechodzi do następnej klasy, kto nie, musi klasę powtórzyć. W szkole II. kategorji w Rostowie siedmnastu uczniów musiało powtórzyć klasę z powodu złej odpowiedzi na pytanie: „Co postanowiły XIV i XV Kongresy Sowietów". Było to w r. 1925, a więc w czasie gdy XV Kongres jeszcze się nie odbył. Uczniowie, którzy mieli odpowiedzieć na to pytanie liczyli 12—15 lat życia. Pewien student medycyny był zmuszony powtórzyć czwarty kurs, ponieważ nie odpowiedział na pytanie: jaką brodę nosił Karol Marks, a jakie włosy miał Lenin. Do medyczki, która kończyła swoje studja skierowano takie upomnienie: „Republika sowiecka przyznaje wam dyplom doktora medycyny, ale nie zapominajcie, że obowiązkiem waszym jest nie tylko leczyć pacjentów, ale starać się zaznajomić z ich zapatrywaniem politycznem. Człowiek chory jest otwarty i szczery wobec swego doktora. Ten zaś ma obowiązek — tak samo jak czekista i człowiek G. P. U. być gotowym zawsze bronić rewolucji. Pamiętajcie, że czeka was odpowiedzialność, gdybyście zauważywszy kontrrewolucyjne poglądy waszego pacjenta, nie donieśli o tem bezpośrednio do G. P. U.". Upomnienia takie otrzymują i inni absolwenci. Fakta te zdarzyły się na uniwersytecie dońskim w Rostowie. Na tym samym uniwersytecie studjował medycynę niejaki Edward Szurpe. Był to prawie analfabeta, ale każde półrocze kończył bez trudności. Ukończył medycynę i otrzymał dyplom doktora medycyny, ponieważ należał do „Trójki" uniwersyteckiej. Jest to wszechpotężna władza komunistyczna. Ona to cenzuruje wykłady profesorów, ona asystuje przy egzaminach, ona decyduje o stopniu kandydata. Opinja profesorów jest drugorzędna. Szurpe bywał przy egzaminach, na zebraniach komunistycznych, nie miał czasu na studja. Czekista, członek trójki, członek rady miejskiej w Rostowie, członek komitetu egzekutywy; któżby śmiał ryzykować spalenie przy egzaminie takiego potentata. Dziś Szurpe jest — zdaje się — rektorem owego uniwersytetu. Dzięki jemu i jego kolegom z „trójki" Hankinowi i Dorschtowi **wielu studentów uniwersytetu donieckiego zostało skazanych na Syberję.** Z programu szkół sowieckich zostały usunięte wszelkie przedmioty, któreby mogły wywołać u uczniów wątpliwość co do słuszności i prawdziwości zasad materjalistycznych i komunistycznych. W szkole bolszewickiej nauka ateizmu jest przedmiotem programowym. Autor był w pewnej szkole świadkiem następującej sceny: przed stołem zastępującym katedrę stał dzieciak lat 8—9. Z jednej strony stał nauczyciel, z drugiej sekretarz miejscowej jaczejki komunistycznej. Oto, jaki się wywiązał dialog:

Nauczyciel: Powiedz Iwaś, czy ty się modlisz do Boga?

Dziecko: Tak towarzyszu, modlę się do Boga.

N.: A czy twój Bóg daje ci to, o co go prosisz? Dziecko milczy. Nauczyciel: Czy jesteś głodny? — O tak, towarzyszu, jestem b. głodny. — Doskonale. A więc proś Boga. Kto wie, może twój Chrystus da tobie chleba. Dziecko z pewnem wahaniem pada na kolana, robi znak Krzyża św. i bije pokłony.

— I cóż Iwaś, czy twój Bóg dał ci chleba? Dziecko nie może zrozumieć, co chcą od niego i ze łzami odpowiada: Nie, towarzyszu, Pan Bóg mnie nie wysłuchał. Widzisz jaki to jest ten twój Pan Bóg. Zamiast Jego prosić, poproś towarzysza komunistę: towarzyszu! bądź łaskaw dać mi chleba. Dziecko głodne spełnia rozkaz:

Towarzyszu, daj mi chleba!

Komunista: Tak trzeba było odrazu zrobić. Gdybyś się był zwrócił do mnie, zaraz dostałbyś chleb, a ty prosisz Boga! A widziałeś go kiedy? Nie, bo go niema...

Komunista wyjął z kieszeni skórzanej kurtki bułkę i podał dziecku.

Oto, jak komuniści uczą i wychowują dzieci. Biedne te dzieci rosyjskie w rękach takich nauczycieli. W szkołach drugiej kategorji dano młodzieży w wieku od 14—17 lat (szkoła koedukacyjna) kwestjonarjusz do wypełnienia, który obejmował 30 pytań tyczących się tylko życia seksualnego. W pewnej szkole, do której u-

Co słychać w Krakowie.

Środa 31: św. Rajmunda.
Czwartek 1: św. Bronisławy, Idziego ap.
Czwartek 1: wschód słońca o godz. 5.10, zachód o godz. 18.48.

———o———

OSOBISTE. Prezes krakowskiego sądu okręgowego dr. Jan Szwarcenberg Czerny powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25, śmietanka słodka 1.40—1.60, ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80, masło zwyczajne 2.60—2.80, deserowe 3.60—3.80, jaja świeże sztuka 0.07—0.08, ziemniaki 100 kg. 4.50—5.50, 1 kg. 0.08—0.10, buraki ćwiklowe 0.08—0.10, marchew 0.08—0.10, cebula krajowa 0.15—0.20, pietruszka 0.15—0.20, pomidory 0.15—0.20, selery 0.20—0.25, jabłka 0.20—0.70, gruszki 0.30—1.20, śliwki 0.30—1.20, borówki 1 litr 0.30—0.35, brusznice 0.25—0.30, ostrężnice 0.20—0.25 kury szt. 2.50—4.00, kurczęta para 2—5 zł., kaczki szt. 1.50—2 zł., gęsi 4—6 zł.

LEGITYMACJE TRAMWAJOWE SZKOLNE. Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia interesowanych, że legitymacje szkolne na rok 1932/33, będą wydawane w biurze biletowem przy ulicy św. Wawrzyńca 15, w dniach od 1 do 15 września br. włącznie, w godzinach od 8-mej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej. Legitymacje powyższe muszą być niezwłocznie potwierdzone przez władzę szkolną na pierwsze półrocze szkolne. Cena biletów szkolnych pozostaje bez zmiany. Z dniem 31 sierpnia br. stare legitymacje szkolne tracą swą ważność.

POTRĄCONA PRZEZ ROWERZYSTĘ. Wczoraj około południa została potrącona przez rowerzystę Anna Prycha z Piotrowic p. Tuchów, robotnica lat 28, wskutek czego upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewy obojczyk i doznała okaleczeń obu nóg. Pogotowie opatrzyło kobietę i odwiozło ją na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ZASŁABŁ NA ULICY. Dnia 29 bm. o godz. 21-szej wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Starowiślną do Jana Bujaka, lat 28, robotnika z Zagonowa, który zasłabł na ulicy na padaczkę. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez Pogotowie Bujak odszedł do domu.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Środa 31. VIII. „Królowa Przedmieścia". Ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia na zakończenie sezonu. Ceny miejsc specjalnie zniżone.
Czwartek: Teatr nieczynny.
Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota: „Straszny dwór" (opera — gość. występują pp.: Helena Lipowska, Konstanty Użejko, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: I. „Angelita". II. „Zdrajca z zachodu".
WANDA: „Patrol" (Berthelmes).
APOLLO: „Niech żyje wolność".
SZTUKA: „Na śliskiej drodze".
SŁOŃCE: „Burza nad Azją".
UCIECHA: „Flip i flap w Legji cudzoziemskiej".
ADRJA: „Serce na wygnaniu" i „Podróż poślubna".
PROMIEŃ: „Naszyjnik królowej" (Diana Karenne).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od poniedziałku 29 do 31 sierpnia film p. t. „Chińska papuga" (w gł. rolach Anna May Wong i So Jin).

Tragedja inteligencji.

Tym razem gdy mówimy o kryzysie, mamy na myśli los t. zw. inteligencji. Kryzys w tej warstwie datuje się od dawna; zwłaszcza b. Galicja chorowała na jej przerost. Ale chociaż było biednie, jednak położenie tej warstwy nie było tak rozpaczliwe, jak obecnie. Zubożenie panuje tu ogólno wskutek nadmiernej — że się tak wyrazimy — podaży, a małego stosunkowo zapotrzebowania ludzi wykształconych. Brzmi to dość paradoksalnie: czy może być w państwie za dużo wykształconych obywateli?!

Społeczeństwo docenia wartość wykształcenia. Mimo wielkich trudności, dąży do tego by młodzież nabyła odpowiedni zasób wiedzy. Dlatego też daje się zauważyć silny napływ młodych do gimnazjów, seminarjów, i w ostateczności do szkół zawodowych. Znaczny procent młodzieży kończy szkołę średnią i udaje się na studja wyższe. Tu znów pewna część odpada, ale, bądź co bądź, znaczna ilość opuszcza mury uniwersyteckie, gotowa do objęcia odpowiednich stanowisk. Niestety, tych stanowisk jest tak mało, że trzeba nadzwyczajnych wysiłków, by je uzyskać, wskutek czego większość akademików z dyplomami tytułami jest skazana na bezczynność, lub na marną wegetację w jakiemś biurze, czy też urzędziku...

Czyż nie jest tragicznym los młodzieńca z ukończonym dyplomem uniwersyteckim, gdy rzuci okiem wstecz na szereg lat wytrwałych wysiłków, znacznych kosztów, łożonych nań przez rodziców, wszystko w nadziei, że kiedyś, po ukończeniu studjów będzie lepiej, a teraz stoi bezradny, bez widoków na poprawę bytu?!

Opuszczający mury gimnazjalne maturzysta, trudno się decyduje na wybór wydziału na uniwersytecie. Nie zawsze idzie tam gdzie go pociąga zamiłowanie; pragnie „zapewnić sobie przyszłość" i wybiera taki dział, który mu się wydaje najkorzystniejszym po ukończeniu studjów.

A co jest teraz korzystnem po studjach?! Czy prawo?!

Obecnie jest taki nadmiar prawników, że kończący wyższe studja nie mogą nawet marzyć o uzyskaniu płatnej praktyki adwokackiej, czy sądowej. Po 4-letnich zatem studjach młody prawnik idzie na 6-letnią bezpłatną aplikanturę u adwokata i jednoroczną praktykę w sądzie. Po zdaniu wreszcie egzaminu adwokackie go jest... „ukończonym...". To znaczy, otwiera biuro adwokackie i klepie biedę wobec niezmiernej liczby adwokatów zwłaszcza u nas w Małopolsce.

Prawnik może jeszcze zostać sędzią, lub zająć inne stanowisko urzędnicze w administracji państwowej. Żeby jednak dziś uzyskać posadę państwową trzeba mieć silną protekcję i być przygotowanym na to, że karjera urzędnika nie należy do najintratniejszych,

To samo odnosi się do absolwentów filozofji. Studja zaś medyczne są długotrwałe i kosztowne; nie każdy też ma ku nim pociąg...

Taka sama mniej więcej sytuacja panuje i na innych wydziałach.

Nie piszemy tego by odstraszyć młodych od studjów; chcemy tylko bez obsłonek przedstawić tragiczny los kończących studja. Stanu powyższego nie możemy zwalać na karb obecnego kryzysu; trzeba sięgnąć do głębszych przyczyn tego anormalnego zjawiska. Nie wolno hamować pędu do kształcenia się w społeczeństwie; trzeba go jedynie skierować na inną drogę, potrzebną dla państwa i korzystną dla poszczególnych jednostek. Zagadnieniem tem, tak aktualnem zajmiemy się wkrótce.

K. N.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA". Dzisiaj w środę na zakończenie sezonu, ukaże się ostatnie pożegnalne przedstawienie „Królowej Przedmieścia" po cenach specjalnie zniżonych, która w pełni największego powodzenia schodzi zupełnie z repertuaru sceny krakowskiej. Zabawny i pełen lokalnego kolorytu wodewil K. Krumłowskiego, który przez 36 wieczorów bawił i rozrzewniał publiczność, z pewnością będzie na dzisiejszem pożegnalnem przedstawieniu przedmiotem gorących owacyj zapełnionej widowni — tembardziej, że w dniu dzisiejszym tak odtwórczyni roli tytułowej p. Jadwiga Zaklicka, jak i jej godni partnerzy biorący udział w tem widowisku pp.: Nowakowska, Dąbrowski, Fabisiak, Michalak, Szyndler, Utnik i Wichurski żegnają Kraków i scenę krakowską.

WZNOWIENIE OPEROWYCH PRZEDSTAWIEŃ. W sobotę bieżącego tygodnia, przed otwarciem nowego sezonu, dany będzie cykl przedstawień operowych, z których na pierwszem przedstawieniu ukaże się nieśmiertelne arcydzieło Stanisława Moniuszki „Straszny dwór", w muzycznem opracowaniu Dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i reżyserskim Stef. Romanowskiego. W operze tej po raz pierwszy zaprezentują się krakowskiej publiczności znakomici śpiewacy pp.: Helena Lipowska, primadonna opery warszawskiej i lwowskiej, oraz p. Konstanty Użejko, basista opery bukareszteńskiej i lwowskiej. Obok tych świetnych gości główne partje wykonają pp.: Tadeusz Szymonowicz, Stefan Romanowski i Adam Mazanek, oraz pp.: Bodnicka, Pastówna, Wiśniewska, Mazurek i Woźniak. — Obecny cykl przedstawień operowych dawany będzie po cenach zniżonych.

CHÓR SYKSTYŃSKI Z RZYMU. Chór Sykstyński przybywa do Polski (i do Krakowa). Dawno już zapowiadano tę ucztę artystyczną — ale teraz dopiero (w połowie września) obietnica musi być spełniona. Kto nie słyszał o tym wspaniałym chórze (60 osób), który uczestniczy we wszystkich uroczystościach Watykanu już od 14 wieków. Ci, którzy mieli możność słyszeć go w świątyniach rzymskich — czy to w bazylice św. Piotra — czy arcybazylice Laterańskiej, mówią, że potężne pieśni przezeń wykonane, porywają, podbijają bezwzględnie wszystkich bez różnicy przekonań czy wyznań. Na jego czele stoi wybitny znawca muzyki, kierownik chórów papieskich, Monsignore Rafaelo Casimiri.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. BRONISŁAWY. Doroczna uroczystość ku czci bł. Bronisławy, Patronki Polski, połączona z 40-godz. nabożeństwem i odpustem zupełnym, odbędzie się w dn. 1, 2 i 3 września, w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Nabożeństwo rozpoczynać się będzie codziennie wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 5.30 rano, a zakończy się o godz. 7 wiecz. nieszporami z kazaniem. Msze św. będą odprawiane w następującym porządku: Prymarja z godzinkami o Najśw. Marji Pannie o godz. 5.30 rano; msza konwentualna o godz. 7.30, wotywa o godz. 9, — suma z kazaniem o godz. 10.30. W kaplicy bł. Bronisławy na Kopcu Kościuszki codziennie msza św. o godz. 7 rano. Nieszpory, rozpoczynają się w dniu 1 i 2-gim września o godz. 6; w dniu 3-cim o godz. 5 po południu. Celebrują w poszczególne dni: OO. Reformaci, OO. Franciszkanie i OO. Dominikanie. — Konwent PP. Norbertanek uprasza P. T. Wiernych o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie.

———oOo———

Proces rzeźniczo-masarski Il. Kurjera Codziennego.

P. Marjan Dąbrowski oraz pp. Stanisław Noel i Mieczysław Dobija wnieśli imieniem „Ilustrowanego Kurjera" skargę do sądu w Krakowie przeciwko tym dziennikom krakowskim, między innemi przeciwko „Głosowi Narodu", które przedrukowały z „Gazety Warszawskiej" rewelacyjny artykuł p. Adolfa Nowaczyńskiego, pod tytułem „Krwawa prasa a wieprze". W artykule tym, jak wiadomo, p. Nowaczyński stwierdził, że „Ilustrowany Kurjer Codzienny" pobierał roczną subwencję w kwocie 12.000 zł. od cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w Krakowie jako t. zw. „Schweiggeld" i że dzięki temu cech rzeźniczo-masarski mógł ceny swoich wyrobów utrzymywać na wysokim poziomie bez obawy ataków ze strony „I. K. C.". P. Dąbrowski i towarzysze skarżą w związku z tem o „fałszywe obwinienie „I. K. C." o czyny hańbiące i niemoralne.

Rewelacyjna zatem sprawa „subwencyj" cechu rzeźniczo-masarskiego w Krakowie, która w opinji publicznej Krakowa wywołała zrozumiałe a duże zainteresowanie — znajdzie się już w najbliższym czasie na forum sądowem.

Zdrowie dziecka przedewszystkiem.

Niema z pewnością w żadnym kulturalnym kraju ojca ani matki, którzyby dziecku swemu dali do zabawy flakonik zawierający hodowlę bakteryj chorobotwórczych. A jednak, jak wielu ludzi kupuje dla swych dzieci, chodzących do szkoły używane, stare, poplamione i wybrudzone podręczniki szkolne, których obrzydliwe kartki, a zwłaszcza ich obślinione brzegi roją się od miljonów niebezpiecznych i zagrażających zdrowiu bakteryj. Warto zastanowić się nad tem, przed kupnem starych książek do nauki, jak drogo można zapłacić za „oszczędność" paru złotych, zwłaszcza, że zdrowie dzieci — to skarb nieoceniony, którego utraty nie można wyrazić żadną sumą pieniężną.

Strajk pracowników piekarskich w Krakowie.

W dniu wczorajszym wybuchł w naszem mieście strajk robotników piekarskich. Przyczyną jest niezawarcie nowej umowy o płace między właścicielami piekarń, a robotnikami. Robotnicy godzą się na 8-procentową obniżkę poborów: właściciele żądają obniżki 20-procentowej. Dotychczas płace robotników piekarskich są następujące: piecowy zarabia 95 złotych tygodniowo i otrzymuje 2 kg. chleba dziennie, jako tzw. deputat; prowadzący ciasta bierze 88 zł. tyg. plus 2 kg. chleba dziennie; nieodpowiedzialny robotnik — 82 zł. tyg. plus 2 kg. chleba dziennie.

———o———

częszczała młodzież w wieku 10—13 lat dano jako lekturę książkę Borysa Pilniaka p. t. „Nagi rok" opisującą w najdrobniejszych szczegółach najbrutalniejsze sceny i akty seksualne. I to czytała młodzież obojga płci głośno na lekcji.

G. P. U. dotyka szkoły z bliska. Władza sowiecka zarządza indagacje dzieci, co robią, co myślą ich rodzice. Dzieci są obowiązane donieść do G. P. U., czy rodzice wierzą w Boga, co mówią o władzy sowieckiej, jakie osoby u nich bywają i t. d. Na te pytania mają odpowiadać dzieci od 7—10-go roku życia. I to zarządzenie odnosi się do wszystkich szkół w Rosji sowieckiej. Trudno tu znaleźć granicę, gdzie się kończy szkoła, a zaczyna G. P. U.

Demoralizacja szkół sowieckich bywa częściowo przynajmniej neutralizowana przez dom, jeżeli dzieci mają swoich rodziców. **Ale w Bolszewji istnieje około 7 miljonów dzieci „bezprizornych" t. j. pozbawionych wszelkiej opieki.** W czasie klęski głodu miljony ludności opuszczało okolice północne szukając chleba. Rodzice wycieńczeni z głodu ginęli, zostawały dzieci, bez dachu nad głową, bez opieki, bez środków do życia. Do nich przyłączyło się mnóstwo zbiegów, zdeprawowanych przez szkołę bolszewicką. Wszak bolszewicy uczą, że nie trzeba słuchać rodziców. A zatem średnio miljonowa armja dzieci obojga płci włóczy się po kraju. Gdzie żyje ta młodzież? Wszędzie skąd jej nie wypędzą. W stepach, w gruzach rozwalonych domów, opuszczonych fabrykach, w pakach, koło bazarów, na kolejach, w pustych wagonach, w sieniach domów, piwnicach, w jamach nad brzegami rzek i t. d. W łachmanach, lub zupełnie nadzy żyją z żebractwa, kradzieży i prostytucji.

Wiele z tych dzieci jest agentami G. P. U. Pewnego razu przyciszonym głosem rozmawiało z sobą trzech chłopów. Koło nich kręciła się mała dziewczynka może trzynastoletnia. W pewnej chwili odchodzi, pociąga za rękaw jakiegoś cywila i mówi: Towarzyszu, chodź. Przyprowadza go do owych chłopów i mówi: Ci ludzie mówią źle o władzy sowieckiej. Agent G. P. U. natychmiast ich zaaresztował.

Z ruin pewnego domu, gdzie nocowały bezdomne dzieci doszła autora taka rozmowa: „Ty plucho, ty mi dajesz tylko półtora rubla!? A nie dostałaś pięć rubli od agenta G. P. U. za tę kobietę na stacji? Daj mi połowę bo cię zabiję!"...

Demoralizacja dzieci zaczyna się od najwcześniejszej młodości. Od trzynastu lat chodzą parami lub grupami: jedna dziewczynka i kilku chłopców. Oni przynoszą środki do życia, a dziewczynka zajmuje się przyrządzaniem i jest ich małżonką. Gdy chłopcy nie mogli nic ukraść w ciągu dnia, wysyłają swoją towarzyszkę na „nocny zarobek".

A jak wygląda sowiecka **opieka społeczna?** Komunista Bogusławski pisze, że w r. 1926 było w różnych zakładach sowieckich 206.000 dzieci i młodzieży. Sowiety lubią mówić o troskliwości względem dzieci i prowadzą delegacje zagraniczne do wzorowych zakładów; mają kilka „na pokaz". A jak jest w innych? P. Duillet zwiedził ich kilka wspólnie z profesorem Drem Armandi, delegatem włoskiego Czerwonego Krzyża. I oto co opisuje:

Wchodząc do zakładu wychowawczego w Nowoczerkawsku pytamy stróża o administratora; otrzymaliśmy wymijającą odpowiedź, że administrator może być równie dobrze w zakładzie jak i w mieście. Wchodzimy przeto sami do dużej sali, niby jadalni, jak można było wnosić z poustawianych stołów. Uderzył nas wstrętny zapach. Byliśmy zmuszeni wyjąć chusteczki i przyłożyć do ust i nosa. Dr. Armandi chciał jak najprędzej opuścić tę salę; wtem zauważył, że się coś rusza pod stołem. Pochyliliśmy się i ku naszemu najwyższemu zdumieniu zobaczyliśmy chłopca i dziewczynkę, z drugiej strony dwie dziewczynki załatwiających swoje potrzeby naturalne. Pod innemi stołami działo się to samo. Wyszliśmy coprędzej szukając administratora, czy kogokolwiek z opiekunów. Nie było nikogo. W innych salach spotkaliśmy podobne obrazy jak w jadalni. Wreszcie w kuchni zastaliśmy administratora. Spokojnie przedstawiliśmy mu stan rzeczy. Nie przejmując się odpowiedział nam: „A cóż ja mam z nimi zrobić? Jeśli ich wyrzucę z jednego kąta, idą do drugiego". Zwiedziliśmy z prof. Armandi pięć zakładów; to cośmy w nich widzieli było jeszcze gorsze. Pierwszy zakład przedstawiał się najlepiej ze wszystkich. Dość powiedzieć, że w klinice Nowoczerkawskiej kilkanaście dziewczynek z tych zakładów oczekiwało swego macierzyństwa; jedna z nich miała 13 lat.

Jeśli chodzi o starców, to władza sowiecka uważa ich za bezwartościowy towar i stosownie do tego postępuje.

Życie gospodarcze.

Wzrosły zakupy węgla na zimę.

Przemysł węglowy w lipcu.

Ogólne wydobycie węgla kamiennego w Polsce w lipcu r. b. przy 26 dniach roboczych wynosiło 2.323.371 tonn. W stosunku do czerwca b. r. ogólna produkcja wzrosła o 226.318 tonn, czyli o **9.79 proc.**

Ogólny zbyt węgla wynosił w lipcu r. b. 2.088.058 tonn, z czego na sprzedaż wewnętrzną przypada 1.250.591 t., a na eksport 857.467 t. Zbyt na rynku wewnętrznym **zwiększył się w stosunku do czerwca o 160.560 tonn.** Tłumaczy się to **wzmożonemi zakupami kolei**, a następnie fabryk ze względu na ożywienie sezonowe w niektórych gałęziach przemysłu, wreszcie **zaopatrywanie się hurtowników i większych składów detalicznych w węgiel opałowy na zimę.**

Zbyt węgla w kraju według zasadniczych odbiorców przedstawiał się w lipcu w tonnach następująco (w nawiasach wzrost w tonnach, względnie w procentach w stosunku do poprzedniego miesiąca): **przemysł** 616.928 (+22.020 i 3.70%), następnie **kolej** 342.917 (+109.922 i 47.18%), **pozostali odbiorcy** 290.746 (+28.618 i 10.91%).

Wywóz węgla w lipcu wynosił 837.467 tonn, wzrósł więc w stosunku do czerwca r. b. o 18.088 tonn, czyli o 2.21%. Eksport na poszczególne rynki kształtował się w tonnach następująco (w nawiasach wzrost w cyfrach absolutnych i procentach w porównaniu z czerwcem r. b.): **rynki licencyjne** (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy): 191.757 (+386 i 0.20%), **rynki regulowane przez Konwencję Eksportową** 591.736 (+3.101 i 0.53%), w tem rynki **skandynawskie** 399.559 (+14.155 i 3.77%), **bałtyckie** 45.820 (—6.610 i —12.61%), **zachodnie** (Francja, Belgja i Holandja 79.040 (—22.710 i —22.32%), **pozostałe rynki europejskie** 9.758 (+57 i 70.58%), rynki pozaeuropejskie 17.290 (+8.535 i 97.49%), zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych 26.926 (+6.004 i 28.70%).

Zapasy węgla na zwałach **nieznacznie się zmniejszyły**, wynosiły bowiem na początku lipca r. b. 2.631.220 tonn, a w końcu 2.620.571 t.

Cukier dla przemysłu zwolniony od podatku.

W numerze 74 Dziennika Ustaw z dnia 29 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta RP., uprawniające ministra skarbu do **zwalniania od podatku w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu i na zasadach przez siebie ustanowionych, cukru przeznaczonego do produkcji przemysłowej**, środków **spożywczych, podlegających z mocy innych przepisów prawnych podatkom spożywczym.** Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i dotyczy **tych gałęzi przemysłu, które oparte są na cukrze, jako na surowcu.** W pierwszym rzędzie dotyczy to krajowej produkcji win, którą wysoki podatek od cukru zbytnio obciążał „uniemożliwiając konkurencję.

Obroty w handlu światowym spadły od 40—60 procent.

Według ogłoszonych ostatnio danych biura ekonomicznego Ligi Narodów, handel zagraniczny poszczególnych państw spadł w okresie od stycznia 1930 roku, do stycznia 1932 roku następująco: **Niemcy** przywóz o 66 procent, wywóz o 49 procent, **Austrja:** przywóz 37 procent, wywóz 54 procent, **Belgja:** 50 i 40 proc., **Hiszpanja:** 62 i 70 proc., **Francja:** 51 i 51 proc., **Wielka Brytanja:** 39 i 47 proc., **Australja:** 59 i 70 proc., **Włochy:** 52 i 46 proc., **Polska:** 63 i 58 proc., **Rumunja:** 61 i 42 proc., **Szwecja:** 26 i 34 proc., **Szwajcarja** 21 i 50 proc., **Czechosłowacja** 48 i 61 proc., **Jugosławja** 59 i 65 proc. **Argentyna** 54 i 31 proc., **Brazylja** 44 i 21 proc., **Kanada** 60 i 49 procent, **Stany Zjednoczone** 53 i 63 proc:, **Japonja** przywóz o 37 procent, wywóz o 53 procent.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 30 sierpnia. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 98.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 30 sierpnia. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.85; 124.16; 123.54; Gdańsk 173.85; 174.28; 173.42; Holandja 359.65; 360.95; 358.15; Londyn 31.00; 31.15; 30.85; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.97; 35.06; 34.88; Praga 26.39; 26,45; 26.33; Szwajcarja 172.85; 173.28; 172.42; Berlin prywatnie 212.10.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 82—82.50.

Pożyczk: 3% budowlana 37.75—38 — 4% inwestycyjna 97 — 5% konwersyjna 36.50—37 — 4% dolarowa 48.80—48.96 — 7% stabilizacyjna 53.88—56—54 — za setki 57.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 30 sierpnia. Paryż 20.24; Londyn 17.90; Nowy Jork 5.16 5/8; Belgja 71.62%; Włochy 26.47; Hiszpanja 41.55; Holandja 27.80; Berlin 122.80; Sztokholm 92.15; Oslo 89.75; Sofja 3.73; Praga 15.27; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.20; Ateny 3.20; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.68.

Plan finansowy Papena.

2.2 miljarda marek na walkę z bezrobociem.

Trzeba przyznać rządowi niemieckiemu, że poważnie myśli o zmniejszeniu liczby bezrobotnych. U nas w Polsce, przeznacza się skąpe sumy na wyżywienie bezrobotnych i nakłada się nowe opłaty na społeczeństwo i to właściwie wszystko. W Niemczech rozważa się i urzeczywistnia projekty pracy przymusowej, osadzania bezrobotnych na roli, a ostatnio opracowano wielki plan walki z bezrobociem.

Plan Papena wygląda następująco. Państwo wypuści w ciągu roku za 2.2 miljardy marek bonów podatkowych. Gdy podatnik przyjdzie zapłacić np. podatek obrotowy, otrzyma bon w wysokości 50 proc. zapłaconej sumy. Bonem takim będzie można płacić podatki, ale **dopiero w latach 1934—1938.** Bądź co bądź dla podatników będzie to **cenny prezent.** Oczywiście bony te będą sprzedawane, będą miały swój kurs, który będzie spadał i podnosił się, jak wszystkie papiery wartościowe.

Takich bonów otrzymają podatnicy na sumę 1.5 miljarda. Oprócz tego za 700 miljonów otrzymają bonów przedsiębiorcy, którzy zatrudnią bezrobotnych. **Po 400 marek za jednego bezrobotnego.** A więc fabrykant, który zatrudni 10 bezrobotnych, otrzyma bonów podatkowych za 4.000 marek. Temi bonami będzie mógł płacić podatki w latach 1934—1938.

Jest to więc właściwie **wielka ofiara skarbu państwa na rzecz społeczeństwa.** Skarb daje podatnikom 2 miljardy 200 miljonów marek. Ale daje z podatków, które mają wpłynąć dopiero w dalekiej przyszłości i które mogłyby nigdy nie wpłynąć, jeśliby się sytuacja gospodarcza Niemiec nie poprawiła. Może trzebaby te podatki obniżyć lub darować, by podatników nie doprowadzać do bankructwa. **Rząd daje więc to, czego nie ma.** Wprawdzie w latach 1934—38 otrzyma z podatków o 2.2 miljarda mniej, ale rząd spodziewa się, że **gdy ruszą fabryki, to i wpływy podatkowe będą znacznie większe, no i dziura w budżecie może się wyrówna.**

Obywatel zaś otrzyma realne wartości. Bonem będzie mógł zapłacić kiedyś podatki, a jeśli natychmiast potrzebuje gotówki, to może bon sprzedać lub w banku zastawić. Fabrykant, który otrzyma bonów za 400 marek za każdego nowego robotnika, będzie miał pieniądze na płacenie temu robotnikowi przez jeden, dwa lub nawet trzy miesiące. W tych gałęziach przemysłu, gdzie główną pozycją w kosztach własnych jest zarobek robotnika i gdzie potrzeba dużo rąk ludzkich, można rzeczywiście spodziewać się ożywienia produkcji.

Trudności mogą się zacząć wtedy, gdy się okaże, iż wyprodukowanych towarów sprzedać nie można, gdy robotnicy sprzeciwią się obniżce zarobków (co proponuje Panen) i gdy bony podatkowe nie będą się cieszyły w bankach i na giełdach należytym popytem. Ale jeśli tak źle nie będzie, to może istotnie bezrobocie w Niemczech spadnie znacznie.

—o—

Straty spowodowane rdzą pszenicy.

W latach powojennych większe zarażenie zboża było notowane tylko w 1923 r., jednak wówczas zaledwie 22% korespondentów rolnych Gł. Urz. Statystycznego komunikowało o znacznem zarażeniu, a 20% — o nieznacznem. W latach zaś następnych o znacznem zarażeniu komunikowało zaledwie kilka procent korespondentów. Natomiast w roku bież. o znacznem zarażeniu rdzą pszenicy komunikuje 61 proc. korespondentów, 13% — o nieznacznem.

Rdza specjalnie wielkie nasilenie miała w rejonach, w których pszenica uprawiana jest w większym stopniu.

Żyto i jęczmień były bardzo słabo zaatakowane. W stosunku do żyta 77% odpowiedzi opiewało, że rdzy nie zauważono, a w stosunku do jęczmienia — 73%. Owies jednak był zaatakowany w stopniu większym niż żyto i jęczmień; — 16% korespondentów rolnych zakomunikowało, że zarażenie było znaczne, a 31% — że nieznaczne.

Przypuszczalne straty w zbiorach na skutek zarażenia **pszenicy** rdzą w stosunku do spodziewanych na podstawie stanu zbóż z okresu wegetacji, korespondencji określają następująco:

w woj. tarnopolskiem — 64,2% w ziarnie i 51,4% w słomie, krakowskiem — 59,4% w ziarnie i 50,5% w słomie, lwowskiem — 59.1% w ziarnie i 48,2% w słomie, kieleckiem — 48.7 proc. w ziarnie i 41.0% w słomie, stanisławowskiem — 47,6% w ziarnie i 36.9% w słomie, wołyńskiem — 41,3% w ziarnie i 29.4% w słomie, lubelskiem — 34.0% w ziarnie i 17.7% w słomie.

Powyżej podanych ewentualnych strat nie należy uważać za ostateczne. Główny Urząd Statystyczny w dalszym ciągu bada to zjawisko i w terminie późniejszym poda wyniki do wiadomości publicznej.

Szkoła postępowego gospodarstwa wiejskiego.

W ludowej żeńskiej Szkole Rolniczej MTR. im. Ks. dra Fr. Gołby w Bachowicach rozpoczyna się dnia 15 września br. **10-cio miesięczny kurs gospodarczy dla córek małorolnych gospodarzy, które przygotowuje się do postępowego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego przez odpowiednie wychowanie i udzielenie** nauki praktycznej i teoretycznej, fachowej i ogólnokształcącej. Kandydatki przyjmuje się po skończonym 15-tym roku życia. Uczenice mieszkają w szkole i płacą za całkowite utrzymanie 35 zł. miesięcznie; niezamożne i pilne mogą uzyskać w ciągu roku szkolnego stypendjum. Pierwszeństwo w przyjęciu mają te kandydatki, które po ukończeniu szkoły wracają na gospodarstwo własne lub rodziców. Podanie należy wnosić do Zarządu Ludowej Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Bachowicach p. Spytkowice koło Zatora i dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i moralności oraz 5 złotych wpisowego, które się zwraca w razie nieprzyjęcia.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 30 b. m. następujące ceny:

Żyto dworskie stand. nowe 17.50—17.75; targowe nowe 17—17.50; owies dworski 15—16; targowy nowy 14.50—15; zadeszczony nowy 13—14; jęczmień na krupy nowy 16.50—17; mąka żytnia okr. Krak. 65% 30—30.50; mąka żytnia okr. Poznań. 65% 30—30.50; razówka żytnia 26.50—27; otręby żytnie 9.50—10; pęcak chłopski bez worka 29.50—30.50; siekanka jęczmienna chłopska bez worka 30.50—31.50 zł.

Tendencja spokojna -- dowozy średnie.

Na giełdach europejskich przeważał w tygodniu ubiegłym nastrój mocny. **Giełda berlińska** wykazywała dość znaczną zwyżkę zbóż chlebowych, wywołaną małą podażą. **W Holandji** wzmocniły się ceny żyta, co stoi w związku ze zmniejszoną podażą żyta amerykańskiego i niemiecko-polskiego. **Liverpool** wykazywał również zwyżkę ceny pszenicy. Inne giełdy miały naogół także tendencję mocniejszą.

Na giełdach krajowych nastąpił w ub. tygodniu silny wzrost cen pszenicy, a specjalnie na giełdzie poznańskiej także lekkie wzmocnienie cen żyta. Notowania innych zbóż większych zmian nie wykazywały. Notowano za 100 kg. w złotych (pierwsza cyfra z 26 b. m. — cyfry w nawiasach z 19 b. m.): **parytet wagon. Warszawa: żyto 16.25 do 16.50 (16.25—16.75), pszenica jednolita 28—28.50 (26—26.50), zbierana 27.50—28 (25.50—26),** owies jednolity 17—17.50 (17—18), **zbierany 16—16.50 (16—17), jęczmień na kaszę 16.50—17 (17.75 do 17.25), browarniany 17.50—18 (17.50—18); parytet Poznań:** żyto 15.15—16.65, (15—15.50), pszenica 24.75—23.75 (22.25—23.25), jęczmień 16.75—17.75, (16.75—17,75), owies 12.75—18.25, (13.25—13.75); parytet **Kraków:** pszenica dworska czerwona 29.75—30.25; **mąka żytnia krakowska 37.75** do 31.25; poznańska 30.50—31; **parytet Lwów:** pszenica krajowa dworska 27.50—28; zbiorowa 25.50—26; żyto małopolskie jednolite 16.25—16.75; zbiorowe 15.75—16; **jęczmień małopolski** przemiałowy 14.50—15 **zł.**

Radjo.

Środa 31 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, **hejnał** z Wieży Marjackiej, program na **dzień bieżący;** 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 **Komunikat** meteorologiczny; 12.45 Płyty; 1 **Komunikat** gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.35—16.05 **Transmisje** z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.35 **Komunikat** dla żeglugi i rybaków; 16.40 Płyty; 17—19 Transmisje z Warszawy; 19 Świetlica **strzelecka; 19.15** Rozmaitości; 19.30 Program na dzień **następny;** 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Skrzynkę pocztową“ omówi inż. St. Broniewski; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.10 Muzyka taneczna z Warszawy; **22.25** „Gawędy podhalańskie“ w recytacji **p. Wł. Doruli;** 22.40 Wiadomości sportowe; **22.50 Muzyka** taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.45 „Meteorologja a **życie** codzienne“, wygł. dr. St. Zych; 19.45 Feljeton **E.** Jędrkiewicza; 22.25 Koncert mistrzów-**śpiewaków** (płyty wokalne).

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; **12.05** Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd **prasy;** 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; **13.35** Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 **Arje i** pieśni w wyk. Szalapina; 15.35 Chwilka **morska** i kolonjalna; 15.40 Feljeton dla **młodzieży p. t.** „Szkoła w polu“; 15.53 Obrazek dla **najmłodszych** dzieci p. t. „Lot w stratosferę“; 16.05 **Muzyka** lekka w wyk. orkiestry Edith Lorand; 16.35 **Komunikat** dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Skrzynka **pocztowa**“; 17 Muzyka baletowa w wyk. **Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 Odczyt;** 18.20 Wędrówka „**W pałacyku Łazienkowskim**“; 18.45 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 19.10 **Rozmaitości;** 19.30 Komunikat Tow. Zachęty do **Hodowli** Koni w Polsce; 19.35 Prasowy **Dziennik** Radjowy; 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.55 Program na dzień następny; 20 **Piosenki** w wyk. Tria Rapackich; 20.35 **Kwadrans literacki** „Pierwsza hulanka“; 20.50 **Recital skrzypcowy** I. Dubiskiej; 21.50 Prasowy Dziennik **Radjowy;** 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka **taneczna** z „Oazy“; 22.25 Odczyt w języku **francuskim pt.:** „Współczesne kierunki polityczne w **Polsce**“; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka **taneczna** z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 16.40 Skrzynka **pocztowa.** Omówi p. St. Steczkowski; 19.30 **Komunikat Zw.** Młodzieży Polskiej; 19.45 Mgr. St. **Turski:** „**Ile** jest gwiazd na niebie?“; 22.50 **Intermezzo** muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku **francuskim.** Omówi Dyr. Programów P. R. Katowice — St. Tymieniecki.

Czwartek 1 września.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał **czasu, hejnał** z Wieży Marjackiej, program na **dzień bieżący;** 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 **Komunikat** meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 **Komunikat** gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 **Komunikat L. O. P. P.;** 15.35 Płyty; 16.35 Komunikat dla **żeglugi** i rybaków; 16.40 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. A. Bar; 17 Koncert z Warszawy; 18 **Odczyt** p. t. „Czem była Sahara dawniej, a czem jest **obecnie**“ wygł. dr. J. Fudakowski; 18.20 **Transmisja** z Warszawy; 19.10 Rozmaitości; 19.30 **Program** na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Odczyt p. t. „Piosenka **neapolitańska**“, wygł. dr. M. Brahmer, docent Un. Jag.; **20** Koncert wieczorny w wyk. pp. A. **Szafrańskiej** (mezzosopran), St. Mikuszewskiego (**skrzypce**), **A.** Kopycińskiego (ak.), akomp. p. K. **Meyerhold;** 21.20 Słuchowisko z Wilna; 21.50 Prasowy **Dziennik** Radjowy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 **Muzyka** taneczna z Warszawy; 22.40 Wiadomości **sportowe;** 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.30 **Lwowski kącik L. O. P. P.;** 16.45 „Wśród książek“ **omówienie ostatnich** wydawnictw; 17 Koncert **solistów:** P. C. **Nahlik** (sopran), p. H. Murczyńska (wiolonczela), p. **E.** Płoński (bas-baryton), p. T. Seredyński (akomp.).

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; **12.05** Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd **prasy;** 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; **13.35** Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; **15.30 Komunikat** L. O. P. P.; 15.35 **Muzyka lekka w wyk.** orkiestry Jacka Payne i Ted Lewis'a; 16.35 **Komunikat** dla żeglugi i rybaków; 16.40 „**Wśród książek**“; 17 Koncert solistów. **Wyk.:** E. **Hofmanowa** (mesosopran), R. Werner (fort.) i L. **Urstein** (akomp.); 18 Odczyt z Krakowa; 18.20 **Muzyka** lekka i taneczna z Cafe Adria; 19.10 **Rozmaitości;** 19.30 Komunikat Tow. Zachęty do **Hodowli Koni** w Polsce; 19.35 Prasowy Dziennik **Radjowy; 19.45** Komunikat rolniczy **Min. Rolnictwa i Reform Rolnych;** 19.55 Program na dzień następny; **20 Muzyka** lekka w wyk. Orkiestry Filharmonji **Warszawskiej** pod dyr. St. Nawrota; **21.20 Słuchowisko** z Wilna; 21.50 Prasowy Dziennik **Radjowy;** 21.55 Państw. Instytut **Met.;** 22 Muzyka **taneczna** z kawiarni Hotelu **Europejskiego; 22.40 Wiadomości** sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z **kawiarni** Hotelu Europejskiego.

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 19.30 Komunikaty harcerskie; **19.45 St. Gatarski wygłosi feljeton.**

Norman mówił o długach.

Nowy Jork, 30 sierpnia. Z kół poinformowanych donoszą, że podczas rozmów gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana w departamencie stanu sprawy długów wojennych i reparacyj nie zostały poruszone.

Paryż, 30 sierpnia. Wbrew inaczej brzmiącym doniesieniom „Echo de Paris“ dowiaduje się z kół poinformowanych w Londynie, że w rozmowach prowadzonych obecnie w Waszyngtonie między gubernatorem Banku Angielskiego Montagu Normanem a prezydentem Federal Reserve Board **poruszone zostały sprawy dotyczące przedłużenia moratorjum Hoovera, rewizji długów wojennych, kwestji stabilizacji funta szterlinga przed przywróceniem parytetu złota, oraz kwestja pożyczki międzynarodowej w wysokości 500 miljonów do jednego miljarda funtów szterlingów, która miałaby być użyta do likwidacji długów wojennych, gdyby zostały obniżone.**

Strajk tkaczy w Anglji zaostrza się.

Londyn, 30 sierpnia. **Strajk robotników przemysłu włókienniczego w Lancashire doznał ponownego zaostrzenia.** Podczas, gdy w niektórych poszczególnych fabrykach osiągnięte zostało porozumienie i robotnicy powrócili do pracy, **w innych fabrykach robotnicy przystąpili do strajku. Wczoraj strajkowało 75 procent wszystkich robotników całego okręgu.** Istnieją obawy, że w ciągu dnia dzisiejszego strajk ulegnie dalszemu zaostrzeniu.

SPADLI W PRZEPAŚĆ.

Paryż, 30 sierpnia. Na masywie Belladonna w pobliżu Grenoble spadło wczoraj w przepaść 3 turystów z Lyonu. Dwóch turystów poniosło śmierć a trzeci odniósł bardzo ciężkie rany.

ZIEMIA ZASYPAŁA 4 DZIECI.

Madryt, 30 sierpnia. W pobliżu Palencji (Hiszpanja północna) obsunęła się ziemia w gliniance i zasypała czworo bawiących się tam dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Dzieci poniosły śmierć.

Po zamknięciu kroniki.

Śledztwo w sprawie łapanowskiej
na ukończeniu.

W sprawie znanych wypadków łapanowskich śledztwo jest na ukończeniu i w tych dniach nastąpi przesłuchanie reszty świadków. W związku z tem pozostaje sprawa zwolnienia zatrzymanych jeszcze w aresztach sądu okręgowego w Krakowie kilkunastu rolników i w sprawie tej niewątpliwie zapadnie decyzja sądu w ciągu najbliższych dni.

Zarazem należy podnieść, że wiadomość jakoby sprawa obwinionych rolników miała być rozpatrywana przez sąd przysięgłych, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i śledztwa, w wyniku którego prawdopodobnie część oskarżonych odpowiadać będzie przed sądem grodzkim w Wiśniczu, a część zaś przed sądem okręgowym w Krakowie z par. 81 uk. (opór władzy).

Z okolic Krakowa.

WŁAMANIE DO BANKU W MIELCU.

Z Mielca donoszą: Wczoraj między godziną 1—4 kilku niewyśledzonych dotąd włamywaczy dostało się do Banku Spółdzielczego w Mielcu, gdze w kancelarji dyrektora rozpruli kasę, która jednak była pusta. Następnie ci sami sprawcy usiłowali rozbić drugą kasę, co jednak nie udało im się. W kasie tej znajdowało się 10.000 zł., 52.560 dolarów, 200 koron czeskich i 855 franków. Włamywacze, najprawdopodobniej spłoszeni, zbiegli. Dochodzenja w toku.

Hitlerowiec prezydentem Reichstagu

Demonstracje tłumu i aresztowania.

Berlin, 30 sierpnia. Dziś popołudniu nastąpiło otwarcie nowego Reichstagu. Już od wczesnych godzin porannych wokół gmachu Reichstagu gromadziły się tłumy ludności, zabiegającej bezskutecznie o otrzymanie karty wstępu na galerje.

Przy wejściu do gmachu ustawił się długi szereg fotografów i operatorów filmowych. Kilkakrotnie z tłumu rzucano w stronę policji kamienie i wznoszono okrzyki **„Deutschland erwache“**. wobec groźnej postawy tłumu **policja została zmuszona rozpędzić demonstrantów pałkami gumowemi.** Po ponownem nagromadzeniu się tłumu demonstrantów

wkroczyła policja konna

i wyparła ich w kierunku placu poczdamskiego. Podczas rozpędzania demonstrantów zostało

kilkanaście osób rannych.

Dokonano wielu aresztowań.

O godzinie 15-tej otwarła obrady nowego Reichstagu przewodnicząca z tytułu starszeństwa posłanka komunistyczna **Klara Zetkin.** W chwili, gdy Zetkin zajęła miejsce prezydenta weszli na salę obrad **posłowie narodowo-socjalistyczni,**

wszyscy w mundurach.

Bojowa mowa Klary Zetkim.

Otwierając obrady przewodnicząca wygłosiła godzinne przemówienie, w którem ostro atakowała obecny rząd i ustrój kapitalistyczny.

„Reichstag zbiera się — mówiła — w chwili kryzysu załamującego się kapitalizmu, w chwili gdy na klasę pracującą spada grad cierpień. Polityczna **władza spoczywa obecnie w rękach rządu prezydjalnego, przedstawicieli kapitału, wielkich agrarjuszy i generalicji. Mimo wszechwładzy, jaką obecny rząd dysponuje, zawiodły w zupełności wszelkie jego poczynania w dziedzinie wewnętrznej i zagranicznej.** Polityka zagraniczna rządu, powodowana zakusami imperjalistycznemi, przysparza Niemcom coraz więcej trudności. W dziedzinie wewnętrznej **konto rządu obciążone zostało licznymi mordami politycznymi.** Zanim Reichstag przystąpi do rozpatrywania swych poszczególnych zadań powinien spełnić najpierw swój najważniejszy obowiązek: **obalić rząd i postawić prezydenta Rzeszy w stan oskarżenia z powodu naruszenia konstytucji.** Obalenie rządu będzie sygnałem do rozwinięcia całej potęgi mas zewnątrz parlamentu, **celem zgniecenie faszyzmu.** Rozwój potęgi klas masy pracującej musi zmierzać do obalenia ustroju burżuazyjnego i gospodarki kapitalistycznej. Nakazem chwili jest utworzenie wspólnego frontu klasy pracującej, bez względu na różnice polityczne, religijne i poglądy światowe“.

Mowę swoją zakończyła Klara Zetkin wyrażeniem nadziei, że mimo podeszłego wieku doczeka się jeszcze, iż jako przewodnicząca z tytułu starszeństwa otworzy **pierwszy kongres rad sowieckich (!) Niemiec. Mowę nagrodzili komuniści hucznemi oklaskami.** Reszta sali zachowała zupełny spokój.

Goering wybrany 367 głosami

Po załatwieniu formalności przystąpiono do wyboru **prezydjum Reichstagu.**

Poseł narodowo-socjalistyczny Goering **otrzymał 367 głosów i został wybrany prezydentem Reichstagu większością absolutną. Kandydat socjalistyczny Loebe otrzymał 135 głosów a kandydat komunistyczny Torgler 80. Goering przyjął wybór. Jak z powyższego wynika, centrum głosowało za kandydatem hitlerowskim.**

WYBÓR WICEPREZYDENTÓW.

Po objęciu przewodnictwa przez nowego prezydenta, Reichstag przystąpił do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Narodowi socjaliści postawili kandydaturę posła Essera (centrum). Pierwsze głosowanie nie przyniosło żadnemu z kandydatów absolutnej większości. W drugiem głosowaniu wybrany został pierwszym wiceprezydentem Esser 364 głosami. **Loebe otrzymał 138 głosów.**

Drugim wiceprezydentem Reichstagu wybrany **został** 335 głosami poseł niemiecko-narodowy **Graef.** Loebe otrzymał 139 głosów, Torgler 78.

Schleicher o reorganizacji Reichswehry

Berlin, 30 sierpnia. Organ Reichswehry „Heimatdienst” przynosi dziś artykuł ministra Reichswehry, gen. v. Schleichera w sprawie rozbrojenia, bezpieczeństwa i równouprawnienia Niemiec. W artykule tym gen. v. Schleicher poddaje krytyce dotychczasowy wynik obrad konferencji rozbrojeniowej, zawarty w rezolucji z dnia 23 lipca br. zaznaczając, że nie zawiera ona nic pozytywnego i **nie uwzględnia żądań niemieckich w dziedzinie równouprawnienia.** Poza tem zmierza rezolucja do dyskryminacji niektórych państw, pozostawiając bezpieczeństwo narodowe Niemiec w dalszym ciągu zagrożone (?). Jeśli konferencja rozbrojeniowa nie doprowadzi do złagodzenia wyścigu zbrojeń i jeśli państwa zwycięskie nie dotrzymają zobowiązania rozbrojeniowego, wćwczas **Niemcy będą zmuszone przeprowadzić reorganizację swej siły zbrojnej.** Niemcy mają niezłomną wolę utrzymania pokoju, ale nie zgodzą się na przyjęcie specjalnych uchwał, poniżających ich suwerenność. Rozmiary reorganizacji Reichswehry zależeć będą od rozbrojenia państw silnie uzbrojonych. **Niemcy nie chcą brać udziału w wyścigu zbrojeń, pragną jednak swe ograniczone sumy pieniężne przeznaczone na cele obrony narodowej ulokować jak najkorzystniej.**

Hindenburg zaaprobował plany Papena.

Berlin, 30 sierpnia. Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś w Neudeck kanclerza v. Papena, ministra spraw wewnętrznych v. Gayla i ministra Reichswehry v. Sleichera, którzy złożyli mu sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej i programu gospodarczego rządu Rzeszy. **Wedle komunikatu oficjalnego, prezydent wyraził swoją zgodę na przedłożony program gospodarczy i finansowy rządu.** Szczegółowe omówienie sytuacji wewnętrzno-politycznej wykazało zupełną jednomyślność, między prezydentem a rządem Rzeszy.

Konferencja Hitlera z Papenem bez wyników.

Berlin, 30 sierpnia. Wedle komunikatu oficjalnego, wczorajsza konferencja kanclerza v. Papena i ministra Reichswehry **gen. v. Schleichera z Hitlerem nie dała pozytywnego rezultatu.** W toku rozmowy **Hitler oświadczył, że partja narodowo-socjalistyczna nie zamierza tolerować rządu v. Papena.** Późnym wieczorem kanclerz v. Papen, minister Reichswehry gen. v. Schleicher, minister spraw wewnętrznych v. Gayl i podsekretarz stanu Meissner wyjechali do Neudeck, celem złożenia prezydentowi sprawozdania z ogólnej sytuacji politycznej.

Komuniści biją się z hitlerowcami.

Berlin, 30 sierpnia. Przed lokalem narodowych socjalistów w Charlottenburgu doszło ubiegłej nocy między komunistami a narodowymi socjalistami do krwawej strzelaniny, w toku której **1 narodowy socjalista został zabity a 2 odniosło ciężkie rany. Policja aresztowała 35 osób.**

W Verchen na Pomorzu pruskiem doszło do bójki komunistów z narodowymi socjalistami, przyczem **7 osób zostało rannych.**

Kard. van Rassum zmarł.

Amsterdam, 30 sierpnia. W Maastricht zmarł nagle ubiegłej nocy kardynał van Rossum.

Japonja gotowa wystąpić z Ligi.

Londyn, 30 sierpnia. Z Tokjo donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu japońskiego oświadczył minister spraw zagranicznych baron Uszida, że ma nadzieję, iż sytuacja w Mandżurji przybierze korzystny dla Japonji obrót. Gdyby jednak stało się inaczej, **rząd japoński byłby zdecydowany uciec się do ostatecznych środków.** Koła polityczne uważają, oświadczenie ministra Uszidy za ostrzeżenie skierowane do Ligi Narodów i sądzą że **oznacza ono zapowiedź wystąpienia z Ligi, w razie gdyby żądania japońskie nie zostały uwzględnione.**

Strajk transportowców w Gdyni.

Gdynia, 30 sierpnia. (PAT). Wczoraj rano wybuchł w porcie **strajk robotników portowych,** zorganizowany przez związek transportowców. Dwukrotne konferencje z przywódcami nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Związek transportowców odmówił podpisania odnawianej corocznie umowy i zażądał podniesienia składek za przeładunek. W czasie konferencji u inspektora pracy, związek transportowców oświadczył, że **nie może uznać przeprowadzonej w czerwcu br. zniżki płac o 11 procent, gdyż była ona wprowadzona bez wiedzy tej organizacji i jest krzywdząca.** Obecnie w porcie stanęły roboty przeładunkowe we wszystkich działach prócz węgla, gdzie pracuje się normalnie. **Naogół strajkuje około 70 procent.** Krąży pogłoska na mieście, że pewien wpływ na przebieg strajku w porcie gdyńskim ma również organizacja transportowców z Gdańska.

Proces o krwawe zajścia w Gdyni.

Sprzeczne zeznania świadków.

Warszawa, 30. 8. (Telef. wł.). Na dzisiejszej rozprawie w procesie O. W. P. w Gdyni przesłuchiwano świadków powołanych przez prokuratora. Naczelnik bezpieczeństwa w komisarjacie rządu **Szacherski zeznał, że zakaz** udziału OWP w pochodzie Sokoła był wydany **ustnie przez komisarza w obecności „sokołów“ Kunca i Sobolewskiego, tymczasem** obaj świadkowie zeznali, że **podczas rozmowy u komisarza nie było o tem mowy.**

Dziesięciu posterunkowych, następnych świadków, wypierało się, jakoby widzieli, że **policja biła manifestantów** i że sami bili gogokolwiek. Obciążająco zeznał dawny członek OWP **A. Keller** oraz robotnik **Sobolewski**, który odegrał dwuznaczną rolę w czasie pochodu. Wybitny **działacz kaszubski Antoni** Miotka zeznał, że w **czasie zajść policja biła** kogo dopadła. Ks. pułk. Wrycza oświadczył, że wbrew zeznaniom naczelnika Szacherskiego wojacy i powstańcy zostali zaproszeni do udziału w zlocie. Prezes Sokoła gdyńskiego, mec. Zawodny wyjaśnił całkowicie sprawę pozwolenia OWP. na wzięcie udziału w pochodzie. Oświadczył on na stadjonie oskarżonym Ciesielskiemu i Sobczakowi, że **zezwala O. W. P. na udział w pochodzie na równi z** powstańcami i **wojakami.** Odczytano następnie pewne dokumenty, poczem **przemawiał** prokurator.

Wyrok spodziewany jest w dniu jutrzejszym.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 95

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Członkowie jego są prześladowani, śledzeni, więzieni...

— Więzieni? — gdzie?

— W wojskowem więzieniu... nie wiem zresztą sam... — skręcił z obawą.

— To jeden, a reszta?

— Nie wiem!

— To fałsz, psiamać!

— Prawda!

— Zobaczymy!... Ilu was było ostatnio?

— Siedmiu wraz ze mną!

— Ilu? — krzyknęli wszyscy trzej naraz, jakby nie chcieli wierzyć uszom.

— Siedmiu! — powtórzył Smagłowski.

— Ależ to są kpiny! — zerwał się przewodniczący. — Trzysta plag, psiamać, dostaniesz. Dokąd będziemy to znosić? Hej! tam! przygotować szpicruty! — krzyknął ku drewnianej ścianie, z poza której słychać było szepty.

Smagłowski rzucił się z wyciągniętemi rękami ku krzyżowi, stojącemu na pniaku.

— Na rany Chrystusa przysięgam! — łkał rozdzierająco. — Nigdy więcej, jak siedmiu, nie było... Ubył jeden i przybył jeden... Znowu siedmiu zostało... I pod plagami to powtórzę... Siedmiu... tylko siedmiu...

— A z wojska ilu?

— Jeden...

— Dawidowski?

— Już wiecie?... — wybełkotał z oczyma na wierzchu.

— Wszystko wiemy!

— On zdradził?... Powiedźcie... chyba to wiedzieć mogę... Zdradził?...

— To nie twoja rzecz, psiamać!

— Nie, nie! On nie mógł zdradzić!... To ja sam... ja... Inaczej bylibyście uwierzyli, że nas więcej... jak siedmiu nie było... — dygotał jak we febrze — strzęp nerwów, ruina człowieka.

— Uspokój się! — zaskrzeczał „lewy".

— Nu, da! spokojnie! — mruknął kojąco „Wołyniec".

— Dojdźmy, psiamać, do ładu! — warknął przewodniczący. — Nie idzie o to, by wasze kółko czy frakcję rozpędzić, jeśli poczynania wasze nie będą szkodliwe. Możecie koncypować wypocone projekta, albo hercogowi Reichstadtu drogę na tron polski szykować...

— Nu, da! możecie! — kiwał głową „Wołyniec".

— Ale wara wam chodzić samopas! Z nami musicie się związać! Z nami sprawie narodowej służyć... z nami zwarty front jeden trzymać!

— Któż więc jesteście? — wyjąkał zgłupiały doszczętnie Smagłowski.

— Organizacją potężną, która o losach narodu stanowić jest władna i która, psiamać, bez wytchnienia wszelkie samozwańcze zapędy spiskowe łamać będzie w zarodku.

— Mam-że do niej wstąpić?

— Musisz być w jej rękach wraz z całą sześcioglową kompanją. Złożysz tymczasową przysięgę i będziesz poddany, psiamać, dłuższej próbie.

— A kiedy was zobaczę bez masek, kiedy poznam wasze tajemnice?

— Zależeć to będzie od wyników próby! — zaskrzeczał „lewy".

— Nu, da, od konfidencji ze szpiegiem, od zdatności wogóle... da! wogóle! — dorzucił „Wołyniec".

— A pamiętaj, psiamać, że oko nasze dzień i noc będzie czuwać nad tobą! Teraz przysięga!

Podnieśli się wszyscy trzej i sztylety zatrzymali nad świecą.

„Wołyniec" sylabizował rotę, a sterroryzowany powtarzał jej słowa:

„Ja inicjał, poświęcający się ojczyźnie, przyrzekam wam, ziomkowie moi, słowem nigdy przezemnie niezłamanem na to, czego w tej chwili żądacie, to jest niewyjawiania — nawet przed przysposobioną młodzieżą — okolicy, w którą się udaję, abym na waszych bywał posiedzeniach, również strzec się będę opowiadania sposobu, jakim mnie przyprowadzacie".

W miejsce uroczystego zaklęcia na Mękę Pańską, które pominięto, zaskrzeczał groźnie „lewy":

— Na najświętszą sprawę naszą przysięgamy, że zdrajca od tego polegnie żelaza!

— Polegnie! przysięgamy! — zagrzmiało za drewnianą ścianą.

Pod Smagłowskim ugięły się kolana.

XXX.

Po owej pamiętnej „wizycie" w marymonckim lasku nie zaznał już niefortunny spiskowiec jednej chwili spokoju. Bezustanku żył pod wrażeniem, że na każdym kroku jest śledzony. Poczucie, że ktoś wciąż za nim krąży, wywołało w nim chorobliwy lęk przed własnym cieniem. Bał się każdego przechodnia, uciekał przed ludźmi na ulicy, a jego nerwowe, paniką napiętnowane spojrzenie zaczęło ściągać uwagę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.